



UNIwersYTECKIE

Pierwszy dzień



w Kortowie



TYDZIEŃ MÓZGU NA UWM s. 31



Fot. K. Wróblewska (15.03.2022)

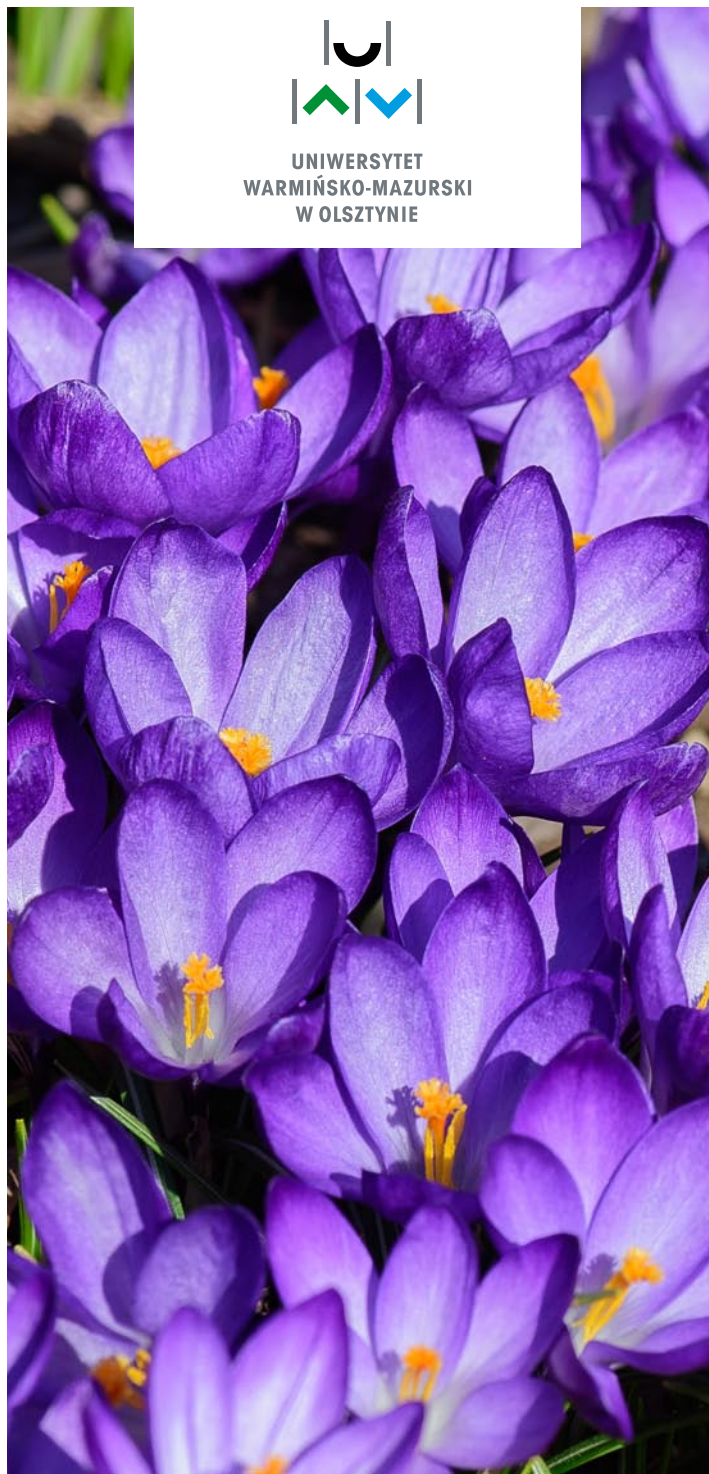


wiadomości
UNIwersYTECKIE

NR 4 (272)
MARZEC 2022



UNIwersYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE





6



7



17



25



40

FAKTY

- 2 Z Senatu 28.03.2022 r.
- 3 Odszedł abp Edmund Piszcz – doktor h.c. UWM
- 3 Odszedł prof. Stefan Jurga – doktor h.c. UWM
- 4 UWM kończy współpracę z uczelniami z Rosji i Białorusi
- 4 Komunikat Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w sprawie reżimu sanitarnego
- 5 Nowa struktura organizacyjna UWM
- 6 Prof. Mariusz Rutkowski dziekanem Wydziału Humanistycznego
- 7 Prof. Grzybowski kawalerem Orderu Odrodzenia Polski
- 8 Lekarze z całego świata spotkają się w Kortowie
- 9 Olsztyn-Offenburg: współpracę będziemy rozwijali
- 10 UWM i Lasy Państwowe zacieśniają współpracę
- 11 Zespół Szkół Ekonomicznych bliżej UWM
- 12 Prof. Frankowiak – ekspertem MEN
- 13 Dr Płoszaj-Witkowska w Radzie Lasów Olsztyńskich
- 14 Pielęgniarstwo ze wsparciem Ełku
- 15 Dobrym kursem do zawodu
- 16 Chemia UWM w programie TVN
- 16 Ruszyła piąta edycja Legii Akademickiej

NAUKA

- 17 Prodigiozyna – lek na wojenne rany
- 18 Żywność a zdrowie. Nowe spojrzenie naukowców z UWM
- 19 Pacjencie, zbadaj się sam!
- 20 Rosja na Ukrainie: ponad prawem?
- 22 Karma z młynarka wyleczy psy z alergii

STUDENCKIE ŻYCIE

- 23 Nagrody dla najlepszych studentów WNT

KULTURA

- 24 Dr Jarosław Bujny z nagrodą Satyrykon 2022
- 25 Make art not war! Inicjatywa studentów Wydziału Sztuki
- 26 11. Konkurs Literacki „O Trzcinę Kortowa”

SILVA RERUM

- 28 Wiersze i film na Europejski Dzień Logopedy
- 30 Na Ukrainie czy w Ukrainie? „Polskocentryzm” naszego języka?
- 31 Poznawali tajemnice mózgu. UWM zaprosił na pokazy i warsztaty
- 32 Pracują jak herosi. Relacja dr. Grabarczyka ze Lwowa
- 33 Z Ukrainy na UWM
- 34 Ogłoszenie Biura Projektów Krajowych
- 35 Ogłoszenie Horyzontalnego Punktu Kontaktowego
- 36 Życiocytań
- 36 Okiem medioznawcy
- 37 Europa w blasku i cieniu
- 37 Polityka kulturalna
- 38 Czerwona apaszka
- 39 Wydawnictwo UWM
- 39 Językoznawczynie z UWM w „Polszczyźnie na co dzień”
- 40 Cztery asy AZS UWM

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny i skład), Sylwia Zadworna, Janusz Pająk (zdjęcia).

Numer zamknięto 4 kwietnia

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
ul. Heweliusza 14
10-719 Olsztyn
tel./fax 89 523 35 41, 89 523 43 57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Z SENATU 28.03.2022 R.



Fot. J. Pajęk

UWM WPROWADZA ZMIANY W REGULAMINIE STUDIÓW. REGULACJE MAJĄ POMÓC MŁODZIEŻY Z UKRAINY W UBIEGANIU SIĘ O STATUS STUDENTA NASZEJ UCZELNI. ZMIANY OBJĘŁY RÓWNIEŻ PROGRAM SZKOŁY DOKTORSKIEJ.



Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, podobnie jak inne polskie uczelnie, stara się umożliwić uchodźcom z Ukrainy kontynuowanie lub podjęcie studiów. Możliwość przyjmowania na studia młodzieży ukraińskiej reguluje tzw. specustawa. Konieczne jednak jest wprowadzenie poprawek do regulaminu studiów. Senat UWM po dyskusji podjął uchwałę umożliwiającą ubieganie się o status studenta osobom, które po przekroczeniu granicy polsko-ukraińskiej po 24 lutego otrzymały status uchodźcy. Jak podkreślał rektor prof. Jerzy Przyborowski, nadzwyczajna sytuacja wymaga zastosowania nadzwyczajnych rozwiązań, a moralnym obowiązkiem władz Uniwersytetu jest danie szansy młodzieży ukraińskiej kontynuowania kształcenia w naszej uczelni.

– Studenci ukraińscy będą podlegać takiej samej ocenie jak studenci polscy, bez stosowania taryfy ulgowej – zaznaczył rektor.

Należy zatem wypracować takie rozwiązania (m.in. weryfikacja dokumentów, ocena wiedzy, umożliwienie nauki j. polskiego), które zoptymalizują proces przyjmowania na studia młodzieży z Ukrainy.

Jak poinformował rektor prof. Przyborowski, na UWM pojawili się już pierwsi naukowcy z Ukrainy – 4 osoby na Wydziale Humanistycznym i po 1 na Wydziale Geoinżynierii, Prawa i Administracji, Nauk Ekonomicznych i Nauk Społecznych. Pracują na stanowiskach profesorów wizytujących. Uniwersytet zapewnia im też mieszkania.

W geście solidarności z narodem ukraińskim, niemal całe kolegium rektorskie pojawiło się na posiedzeniu Senatu z wpiętymi w klapy marynarek żółto-niebieskimi wstążeczkami.

Senat zaaprobował również zmiany w programie Szkoły Doktorskiej. Jak podkreślał prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. polityki naukowej i badań ideą szkoły jest umiędzynarodowienie kształcenia, w tym pozyskiwanie kandydatów z zagranicy.

– Szkoła musi być międzynarodowa, z programem nauczania w języku angielskim – mówił prof. dr hab. Paweł Brzuzan, dyrektor szkoły, przypominając, że kształcenie doktorantów w języku angielskim wpisuje się w strategię rozwoju uczelni, ale również zwiększa szanse absolwentów na międzynarodowym rynku pracy, pozwala ubiegać się o projekty finansowane przez NAWA oraz umożliwia nawiązanie szerszej współpracy z partnerami z zagranicy.

Zgodnie z podjętą uchwałą, angielskojęzyczny program znacznie obowiązuje od nowego roku akademickiego.

Senat zaaprobował również pakiet uchwał dydaktycznych, dotyczących zmian w programie studiów oraz wysłuchał sprawozdania Tomasza Szczygłewskiego, zastępcy kanclerza ds. inwestycyjno-technicznych, obejmującego realizację planów inwestycyjnych w 2021 r.

Sprawozdanie ze swej działalności jako pełnomocnika ds. otwartego dostępu do badań i publikacji przedstawił dr hab. Marek Salamonowicz z Wydziału Prawa i Administracji.

Miłym i uroczystym akcentem w programie obrad Senatu są gratulacje składane przez władze uczelni członkom wspólnoty uniwersyteckiej za szczególne osiągnięcia. Tym razem otrzymali je profesorowie Jan Jankowski, Ewa Korzeniewska i Monika Harnisz – wyróżnieni nagrodami MEN w uznaniu działalności naukowej. Wyrazy uznania odebrały również Dorota Linkiewicz, dyrektor Uniwersyteckiego XII LO im. M. i G. Dietrichów, Sylwia Pochmara-Hahnkamp, wicedyrektor i reprezentacja uczniów szkoły – Marcin Targoński, Aleksandra Rydel, Jan Brzozowski za doskonałe wyniki szkoły w ostatnim rankingu „Perspektyw”.

mah

ODSZEDŁ ABP EDMUND PISZCZ – DOKTOR H.C. UWM



Fot. J. Pajgk

Ks. dr Edmund Piszcz, abp senior, doktorat honoris causa UWM otrzymał 6 maja 2014 r. za aktywną, wieloletnią działalność duszpasterską na rzecz środowiska kościelnego, za szeroką działalność naukową, akademicką, organizacyjną i społeczną na rzecz Pomorza Nadwiślańskiego oraz Warmii, Mazur i Powiśla, za aktywną i inspirującą działalność charytatywną, ekumeniczną oraz za wybitne zasługi na rzecz pojednania polsko-niemieckiego.

Abp Edmund Piszcz urodził się 18 listopada 1929 r. w Bydgoszczy. Egzamin maturalny złożył w 1950 r. w I Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Olsztynie. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. 10 maja 1956 r. przyjął święcenia kapłańskie i objął wikariat przy katedrze pelplińskiej oraz pełnił funkcję prefekta Colle-

GIUM MARIANUM. W latach 1958–62 kontynuował studia z historii kościoła na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1962 r. uzyskał tytuł doktora teologii. W 1962 r. został profesorem historii kościoła oraz wykładowcą języka łacińskiego i niemieckiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Objął również stanowisko dyrektora miejscowego archiwum diecezjalnego. Dwa lata później otrzymał nominację na prefekta studiów seminarium w Pelplinie. Dwukrotnie studiował w Instytucie Historii Kościoła w Moguncji.

DWUDZIESTEGO TRZECIEGO MARCA ZMARŁ ABP SENIOR EDMUND PISZCZ – DOKTOR HONORIS CAUSA UWM. BYŁ 49. BISKUPEM WARMIŃSKIM I PIERWSZYM ARCYBISKUPEM METROPOLITĄ WARMIŃSKIM.

W 1982 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym chełmińskim. 11 listopada 1985 r. bp Piszcz otrzymał papieską nominację na administratora apostolskiego *sede plena* diecezji warmińskiej.

W 1988 r. papież Jan Paweł II mianował go ordynariuszem diecezji warmińskiej, a w 1992 r. pierwszym arcybiskupem metropolitą warmińskim. Funkcję tę sprawował do 2006 r.

Ważnymi wydarzeniami podczas jego posługi było przeprowadzenie drugiego nawiedzenia diecezji warmińskiej przez kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i zorganizowanie Kongresu Eucharystycznego. Powołał do życia Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Abp Piszcz utworzył wikariaty biskupie w Elblągu i Ełku, z których powstały dwie diecezje – ełcka i elbląska.

W latach 1958–62 kontynuował studia z historii kościoła na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1962 r. uzyskał tytuł doktora teologii. W 1962 r. został profesorem historii kościoła oraz wykładowcą języka łacińskiego i niemieckiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Objął również stanowisko dyrektora miejscowego archiwum diecezjalnego. Dwa lata później otrzymał nominację na prefekta studiów seminarium w Pelplinie. Dwukrotnie studiował w Instytucie Historii Kościoła w Moguncji.

Z jego inicjatywy utworzono domy Samotnej Matki w Brąszwałdzie i Elblągu, a także hospicjum w Elblągu. Przyczynił się do budowy nowego gmachu Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” na os. Redykajny w Olsztynie. Za jego kadencji wybudowano centrum charytatywne „Caritas” w Olsztynie, ze schroniskiem dla matek z dziećmi, nowy dom biskupów warmińskich i budynki kurii metropolitalnej. W latach 1985–1986 wykładał historię kościoła w Warmińskim Instytucie Teologicznym w Olsztynie. W 1999 r. został pierwszym Wielkim Kanclerzem Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Abp Edmund Piszcz pełnił wiele funkcji w episkopacie Polski. Przewodniczył Komisji Misyjnej Episkopatu Polski, był krajowym dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce, członkiem Rzymskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, przewodniczył Radzie ds. Migracji, Turystyki, Pielgrzymek oraz zespołowi ds. kontaktów z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim. Był członkiem zespołu ds. kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną i zespołu ds. kontaktów z Konferencją Episkopatu Niemiec, przewodniczącym sekcji Historyków Kościoła.

Był wielokrotnie odznaczany. Miał honorowe obywatelstwo Kętrzyna i Lidzbarka Warmińskiego.

UWM

ODSZEDŁ PROF. STEFAN JURGA – DOKTOR H.C. UWM

PIĘTNASTEGO MARCA 2022 R. ZMARŁ PROF. DR HAB. STEFAN JURGA – DOKTOR HONORIS CAUSA UWM.

Prof. Stefan Jurga w latach 1996–2002 był rektorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1990–1996 pełnił funkcję prorektora UAM.

Uruchomił interdyscyplinarne Centrum NanoBioMedyczne UAM, którego był dyrektorem od roku 2010. Znacząco przyczynił się do powstania kampusu uniwersyteckiego na Morasku, powstania Collegium Polonicum w Słubicach nad Odrą oraz Kolegium Europejskiego w Gnieźnie.

W latach 2005–2007 był podsekretarzem i sekretarzem stanu w ministerstwach Edukacji i Nauki oraz Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

W latach 1999–2002 był przewodniczącym Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich oraz wiceprzewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Tytuł doktora honoris causa UWM prof. Jurga otrzymał 3 lipca 2008 r. w uznaniu zasług we współpracy z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim i wspieraniu działalności uczelni oraz za wkład w rozwój nauki polskiej, szczególnie podczas pracy w centralnych instytucjach nauki i szkolnictwa wyższego.

UWM



Fot. J. Pajgk

UWM KOŃCZY WSPÓŁPRACĘ Z UCZELNIAMI Z ROSJI I BIAŁORUSI

UNIwersytet Warmińsko-Mazurski zerwał umowy dotyczące współpracy z uczelniami z Rosji i Białorusi. TO KOLEJNY AKT SOLIDARNOŚCI Z NARODEM UKRAIŃSKIM ZAATAKOWANYM ZBROJNIE PRZEZ ROSJĘ.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski współpracował z kilkudziesięcioma uczelniami z Rosji i Białorusi. Jak decyzję o wypowiedzeniu umów partnerskich tłumaczy rektor UWM?

– Odpowiadamy na list, który skierował do nas prof. Czarnek – minister edukacji i nauki. Oczywiście jest, że powinniśmy pokazać solidarność z narodem ukraińskim, zareagować w każdy możliwy sposób, żeby tę solidarność wyrazić i okazać sprzeciw wobec tego, co się dzieje. Wypowiadamy wszystkie umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi, a także uczelniami białoruskimi, bowiem uważamy, że Białoruś także jest agresorem. Tych umów jest kilkadziesiąt – mówi prof. Jerzy Przyborowski.

Uczelnia chce okazać także wsparcie studentom i wykładowcom ukraińskich szkół wyższych – zapraszając ich do Kortowa.

– Jesteśmy otwarci na studentów, którzy chcieliby studiować w języku angielskim albo polskim. Mamy również możliwość wsparcia ich, jeśli chodzi

o zakwaterowanie. I to dotyczy nie tylko studentów, ale również ukraińskich uczonych. Mamy wiele partnerskich uczelni na Ukrainie, z którymi jesteśmy w stałym kontakcie. Rozpoznaliśmy nasze możliwości, jeśli chodzi o udostępnienie im lokali mieszkalnych. Tak więc jesteśmy gotowi na przyjęcie studentów i nauczycieli akademickich – dodaje rektor.

UWM, jako jedna z pierwszych uczelni w Polsce zareagowała na to, co dzieje się na Ukrainie.

– Wszyscy to bardzo mocno przeżywamy, bo jest to bezprecedensowy atak silniejszego na słabszego, atak kompletnie przez Ukrainę niezawiniony. Trudno myśleć nawet o tolerowaniu tego ataku. Jestem bardzo wdzięczny studentom, że zareagowali tak błyskawicznie i zorganizowali pomoc rzeczową i zbiórkę finansową. To jest coś niebywałego – podkreśla rektor.

Źródło: Radio UWM FM

KOMUNIKAT REKTORA UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE W SPRAWIE REŻIMU SANITARNEGO

KOMUNIKAT Z DNIA 28 MARCA 2022 ROKU W SPRAWIE ZMIANY ZASAD ZACHOWANIA REŻIMU SANITARNEGO W ZWIĄZKU Z EPIDEMIĄ SARS-COV-2.

Studenci, Doktoranci, Pracownicy Uczelni,

uprzejmie informuję, że zgodnie z komunikatem Ministra Zdrowia, z dniem 28 marca 2022 roku zostaje zniesiony obowiązek zasłania ust i nosa w przestrzeni publicznej, z wyłączeniem podmiotów leczniczych.

W związku z powyższym, osoby uczestniczące w zajęciach dydaktycznych nie mają obowiązku zasłaniania ust i nosa, z zastrzeżeniem, że zajęcia realizowane w placówkach medycznych (dotyczy kierunków: dietetyka, lekarski, pielęgniarstwo, położnictwo, ratownictwo medyczne) prowadzone będą z zachowaniem dotychczasowych wymogów reżimu sanitarnego.

Jednocześnie rekomenduję noszenie maseczek lub zachowanie dystansu społecznego w miejscach dużych skupisk ludzkich.

REKTOR

dr hab. Jerzy A. Przyborowski, prof. UWM

NOWA STRUKTURA ORGANIZACYJNA UWM

OD KWIETNIA NA UNIWERSYTECIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM OBOWIĄZUJE
NOWA STRUKTURA ORGANIZACYJNA. ZMIANY POPRZEDZIŁY BADANIA
ORAZ ANKIETY I WYWIADY Z PRACOWNIKAMI.



Fot. J. Pajęk

Biuro Analiz Strategicznych, Zespół ds. Kontaktów z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym, rozbudowany Dział HR, Dział Marketingu – m.in. takie nowe jednostki pojawiły się z strukturze organizacyjnej UWM. Zmiany to efekt wielomiesięcznych prac nad dostosowaniem administracji uczelni do nowych wyzwań oraz bardziej efektywnym wykorzystaniem potencjału pracowników Uniwersytetu. Utworzenie nowej struktury poprzedziła analiza stanu kultury organizacyjnej uczelni oraz ankiety i wywiady z pracownikami.

– Zdecydowaliśmy się na zmiany przede wszystkim w administracji. Kultura organizacyjna uwzględnia m.in. przyjazność procedur, właściwy przepływ informacji oraz proste ścieżki dotarcia do osób, które mają podejmować decyzje. Najpierw wskazano nam, co powinniśmy poprawić, a dopiero później zaproponowano strukturę organizacyjną – wyjaśnia w wywiadzie dla Radia UWM FM prof. Jerzy Przyborowski, rektor Uniwersytetu.

Diagnozę stanu kultury organizacyjnej na zlecenie władz uczelni wykonała firma Metaphor z Programu Rozwojowego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Raport podsumowujący wraz z wnioskami i zaleceniami został opublikowany na stronie internetowej UWM.

Jedną z głównych wad starej struktury, jak wynikało z raportu, było tzw. rozproszenie usług, które powinny być skupione pod jednym nadzorem i wykonywane w jednym miejscu.

– Wskazano nam na potrzebę utworzenia Działu HR, uwzględniającego działania związane z rozwojem wszystkich pracowników. To ma być również element motywacji pozapłacowej – mówi prof. J. Przyborowski.

Dział HR tworzyć będą biura kadr i płac, sekcja spraw socjalnych oraz sekcja szkoleń i rekrutacji. Dział ten zajmie się również przeciwdziałaniem tzw. efektem wypalenia zawodowego.

– Nie mam na myśli pomocy psychologicznej, ale danie pracownikom możliwości czasowej zmiany działalności, oczywiście zgodnie z kompetencjami. Zwiększy to zastępowalność pracowników – podkreślał prof. Przyborowski.

Uniwersytet chce również wzmocnić działania promocyjne. Efektywna promocja, związana przede wszystkim z budowaniem rozpoznawalnego w świecie wizerunku została także ujęta jako jeden z priorytetów w strategii rozwoju UWM na lata 2021-30. W strukturze organizacyjnej pojawił się Dział Marketingu, skupiający m.in. wszystkie uniwersyteckie media i mający prowadzić promocję skierowaną nie tylko do potencjalnych studentów, ale również partnerów naukowych i biznesowych.

Jedną z kluczowych jednostek będzie Biuro Analiz Strategicznych oraz Zespół ds. Kontaktów z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym.

– Wskazywano nam, że rektor i ściśle kierownictwo uczelni powinni mieć dostęp do informacji i analiz nie tylko stanu obecnego, ale nadchodzących trendów. To nam umożliwi lepsze przygotowanie projektów badawczych, szukanie z wyprzedzeniem odpowiednich partnerów oraz przygotowanie oferty dydaktycznej zgodnej z potrzebami otoczenia społeczno-gospodarczego – zaznacza rektor.

Prof. J. Przyborowski mocno akcentuje, że wprowadzenie zmian w strukturze organizacyjnej nie jest związane ze zwolnieniami pracowników.

Z nową strukturą organizacyjną Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego można zapoznać się na stronie uczelni w Biuletynie Informacji Publicznej. Jest opisana w [Zarządzeniu Nr 9/2022 Rektora UWM w Olsztynie z 8 lutego 2022 r.](#)

mah, źródło: Radio UWM FM

PROF. MARIUSZ RUTKOWSKI **DZIEKANEM** WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO



Fot. J. Paják

W FOTELU DZIEKANA WYDZIAŁU
HUMANISTYCZNEGO UNIWERSYTETU
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO ZASIĄDZIE
PROF. DR HAB. MARIUSZ RUTKOWSKI,
JĘZYKOZNAWCA, DYREKTOR INSTYTUTU
JĘZYKOZNAWSTWA UWM.

Prof. Mariusz Rutkowski

jest specjalistą z zakresu onomastyki i współczesnego dyskursu publicznego. Zajmuje się głównie teorią i funkcjonowaniem nazw własnych, jest autorem 6 książek i ponad 120 artykułów naukowych. Do najważniejszych publikacji należą książki „Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna” (Warszawa 2015), „Onomastyczna analiza dyskursu” (Kraków 2020) i „Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii” (Olsztyn 2007) oraz „Słownik metafor i konotacji nazw własnych” (Olsztyn 2012). Od 2019 r. pełni funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Dyscypliny Językoznawstwa oraz dyrektora Instytutu Językoznawstwa na Wydziale Humanistycznym. Prof. Rutkowski od stycznia tego roku kieruje Zespołem Ortograficzno-Onomastycznym Rady Języka Polskiego, jednym z większych zespołów problemowych, tworzących Radę Języka Polskiego. Zespół ten zajmuje się szczegółowymi zagadnieniami z zakresu użycia języka polskiego, a w jego kompetencjach mieszczą się m.in.: podejmowanie decyzji dotyczących poprawnego zapisu i odmiany wyrazów pospolitych oraz nazw własnych, opiniowanie imion i nazwisk na wniosek urzędników stanu cywilnego, rozstrzyganie wątpliwości ortograficznych i interpunkcyjnych, pomoc instytucjom, organizacjom itp. w sprawach dotyczących ortografii, interpunkcji lub onomastyki.

Wydział Humanistyczny UWM ma nowego dziekana. Rektor prof. Jerzy Przyborowski powierzył to stanowisko prof. dr. hab. Mariuszowi Rutkowskiemu, dyrektorowi Instytutu Językoznawstwa. Prof. Rutkowski odebrał nominację 29 marca.

Świeżo upieczony dziekan zgodził się udzielić krótkiego wywiadu „Wiadomościom Uniwersyteckim UWM”.

Panie dziekanie, jakie są pana pierwsze wrażenia?

To duże wyzwanie, duża odpowiedzialność, trochę niewiadomych, mimo tego, że z wydziałem jestem związany już 25 lat, a gdyby wliczyć studia, to dłużej. Na pewno poczucie odpowiedzialności za to, co wspólnie tworzymy tu na wydziale. Potrzeba wypracowania nowych warunków.

Jakie ma pan plany rozwoju wydziału?

Te plany lokują się na kilku płaszczyznach. Jedną z nich to rozwój kadry, co przekłada się na umocnienie dyscyplin naukowych, które rozwijają się samoistnie, ale chciałbym tu jednak widzieć współpracę i koordynację. Drugą płaszczyzną to

studenci, umocnienie kierunków, które już mamy, ale także szukanie nowych możliwości. Wiemy, że czas dla humanistyki jest trudny, borykamy się z niżej demograficznym. Myślę, że to najważniejsze wyzwanie: utrzymać obecny poziom kształcenia w sensie liczebności i jednocześnie podwyższyć poziom merytoryczny.

Co będzie pana pierwszą decyzją?

Naprawdę nie wiem! Jestem w sytuacji szczególnej, bo w trakcie kadencji. Nie rozpoczynam, jak moi koledzy dziekani innych wydziałów, pełnej kadencji. Zostaliśmy postawieni przed koniecznością. Zgodziłem się podjąć to wyzwanie na prośbę kolegów i koleżanek z wydziału, nie tylko z mojego instytutu. Musimy na nowo się usytuować w strukturze wydziału, zbudować ekipę. Prodziekani mają doświadczenie i chcą je wykorzystać.

Przewodniczy pan jednemu z zespołów Rady Języka Polskiego, pełni dyżury w pogotowiu językowym i obejmuje teraz stanowisko dziekana.

Czy można to wszystko pogodzić?

Zastanawiam się. Rada Języka Polskiego działa na szczęście doraźnie. Nie jest mocno angażująca. Zrezygnowałem też z dyżurów w pogotowiu językowym z powodu innych moich obowiązków. Myślę, że z moim doświadczeniem w pogotowiu językowym poradzę sobie i w pogotowiu humanistycznym.

Zmiany we władzach Wydziału Humanistycznego to skutek złożenia rezygnacji z funkcji dziekana przez dr. hab. Andrzeja Szmyta. Rada Dziekańska wydziału rekomendowała na to stanowisko prof. dr. hab. Mariusza Rutkowskiego i dr. hab. Irenę Makarczyk. Decyzją rektora nominację otrzymał prof. Rutkowski, absolwent olsztyńskiej polonistyki z 1995 r. Stopień doktora otrzymał w 2000 r. na Wydziale Humanistycznym UWM, habilitację uzyskał w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie w 2008 r.

mah

PROF. GRZYBOWSKI KAWALEREM ORDERU ODRODZENIA POLSKI



Fot. J. Pająk

PROF. N. MED. ANDRZEJ GRZYBOWSKI
– KIEROWNIK KATEDRY OKULISTYKI NA
WYDZIALE LEKARSKIM UWM OTRZYMAŁ
KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA
POLSKI OD PREZYDENTA POLSKI.

Prof. n. med. Andrzej Grzybowski

jest jedynym polskim okulistą, który znalazł się na liście 2% najbardziej rozpoznawanych naukowców świata przygotowanej przez Uniwersytet Stanforda. W lutym ub.r. otrzymał nagrodę Ministra Edukacji i Nauki za znaczące osiągnięcia naukowe. Zaś w listopadzie 2021 r. w Nowym Orleanie w USA odebrał prestiżową nagrodę „Founders' Award” Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgii Refrakcyjnej. Jest pierwszym Polakiem nagrodzonym przez to towarzystwo. Nagrodę otrzymał podczas konferencji Amerykańskiej Akademii Okulistycznej, najważniejszej konferencji okulistycznej na świecie. Bierze udział w przygotowywaniu standardów leczenia krótkowzroczności dla Amerykańskiej Akademii Okulistycznej oraz Europejskiego Towarzystwa Okulistycznego. W ub.r. wydawnictwo Springer wydało książkę pod jego redakcją pt. „Artificial Intelligence in Ophthalmology” (Sztuczna inteligencja w okulistyce).

Prof. Grzybowski organizuje właśnie dużą międzynarodową konferencję naukową, pierwszą w Europie, poświęconą sztucznej inteligencji w okulistyce. Według rankingu Expertscape Worldwide profesor został sklasyfikowany na 1. miejscu na świecie w zakresie leczenia zaćmy i na 1. miejscu na świecie w zakresie operacji zaćmy. Prof. Grzybowski jest także uznanym historykiem medycyny, a w szczególności okulistyki. Ma na tym polu także publikacje w naukowych czasopismach, a nawet międzynarodowe nagrody. Za zasługi w krzewieniu pamięci historycznej Wielkopolska Izba Lekarska na jesieni przyznała mu nagrodę.

Andrzej Duda Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, czyli Polonia Restituta przyznał prof. Grzybowskiemu 24 stycznia. To jedno z najważniejszych polskich odznaczeń. Prezydent wyróżnił nim profesora za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej oraz wspieranie międzynarodowej współpracy naukowej.

– Czuję się wyróżniony i zaszczycony. Każdy człowiek potrzebuje docenienia swojej pracy. To odznaczenie traktuję jako nagrodę za moje osobiste działania naukowe, ale także za prowadzenie szerokiej naukowej współpracy zagranicznej, co niewątpliwie sprzyja promocji polskiej nauki na świecie. Obecnie stale współpracuję z badaczami z USA, Chin, Tajlandii, Singapuru, Indii, Francji, Niemiec, Ukrainy oraz Litwy, prowadząc różne projekty naukowe. Mam też bardzo bliskie kontakty, zarówno naukowe, jak i edukacyjne, z wieloma okulistami w Ukrainie, które obecnie

zostały boleśnie wstrzymane. Od początku wojny w Ukrainie organizujemy system pomocy dla ukraińskich okulistów i dostarczamy do oddziałów okulistycznych, w tym szpitali wojskowych w Charkowie i Kijowie, materiały i narzędzia medyczne. Szczegóły dostępne są na stronie Fundacji Okulistyka 21: <https://okulistyka21.pl/2022/03/15/wspieramy-ukraine/>

Udało mi się też wykorzystać moje kontakty międzynarodowe, głównie w USA i w Europie Zachodniej, do niesienia pomocy rzeczowej dla okulistyki w Ukrainie. Jest to przykład na to, jak możemy wykorzystywać nasze kontakty naukowe do niesienia pomocy medycznej i humanitarnej – tłumaczy prof. Grzybowski.

Nagrody tego rodzaju mają dla profesora jeszcze inny wymiar.

– Prezydent przyznając odznaczenia ludziom nauki, pokazuje społeczeństwu, że nasz kraj ma ludzi, którzy osiągnęli sukcesy na tym polu i są to

sukcesy na wysokim poziomie. To bardzo ważne, bo naukowcy reprezentują obecnie bardzo wąskie specjalizacje i ludzie na ogół nie wiedzą, czym się zajmują i jaki pożytek praktyczny wynika z ich badań. Ma to wielkie znaczenie np. w medycynie, w której badania naukowe bezpośrednio przekładają się na poprawę życia ludności i jej stan zdrowia – wyjaśnia profesor.

Profesor Grzybowski dodaje, że jest szczęśliwy, że dożył takich czasów, w których Polacy pragnący prowadzić badania naukowe na wysokim poziomie nie muszą opuszczać Polski.

Terminu wręczenia odznaczenia Kancelaria Prezydenta RP jeszcze nie podała.

lek

LEKARZE Z CAŁEGO ŚWIATA SPOTKAJĄ SIĘ W KORTOWIE

ZA ROK W KORTOWIE SPOTKAMY POLONIJNYCH LEKARZY Z CAŁEGO ŚWIATA.

LIST INTENCYJNY W SPRAWIE ORGANIZACJI XI KONGRESU POLONII MEDYCZNEJ

I IV ŚWIATOWEGO ZJAZDU LEKARZY POLSKICH ZOSTAŁ PODPISANY NA UWM 30 MARCA.



Fot. J. Pająk



➤ Od lewej: Artur Chojecki – wojewoda; prof. Jerzy Przyborowski – rektor UWM

➤ Od lewej: prof. Sergiusz Nawrocki; Piotr Grzymowicz; Gustaw Marek Brzezin

➤ Od lewej: prof. Jerzy Przyborowski – rektor UWM; dr Kornelia Król; dr Anna Lella; Dariusz Bonisławski

Na początku czerwca 2023 r. w Olsztynie odbędzie się XI Kongres Polonii Medycznej połączony z IV Światowym Zjazdem Lekarzy Polskich. To bardzo duże wydarzenie. W każdym poprzednim kongresie uczestniczyło od 700 do 1000 osób z całego świata.

Pomysł organizacji kongresu w 2023 r. właśnie w Olsztynie nie jest sprawą przypadku. Wyszedł od Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej i stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zajmującego się wspieraniem mniejszości polskiej na świecie. Pomysłodawcy zwrócili się z nim do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a rektor UWM natychmiast zdecydował o zaangażowaniu się uczelni w przygotowanie wydarzenia.

– W roku 2023 przypada 550. rocznica urodzin Mikołaja Kopernika, który był nie tylko wielkim astronomem, ale także uznanym lekarzem i którego imię nosi nasz Wydział Lekarski. Kopernik na Warmii spędził 40 najważniejszych lat życia. Tu napisał swe główne dzieła i tu we Fromborku został pochowany. Uniwersytet uczestniczy w obchodach 550. rocznicy jego urodzin i Kongres Polonii Medycznej i Światowy Zjazd Lekarzy Polskich znakomicie się w te obchody wpisują. Przyjedzie do nas z całego świata kilkaset osób, które niekoniecznie muszą wiedzieć, jak bardzo Kopernik był związany z Warmią i że tu jest jedyna autentyczna pamiątka po nim – wyjaśniał powody uczestnictwa UWM w organizacji kongresu prof. Jerzy Przyborowski – rektor UWM.

Na wielki walor promocyjny kongresu zwrócili

też uwagę Gustaw Marek Brzezin – marszałek województwa, Artur Chojecki – wojewoda oraz Piotr Grzymowicz – prezydent Olsztyna, którzy byli obecni podczas podpisywania listu intencyjnego w sprawie organizacji kongresu.

Swoje podpisy na dokumencie złożyli prof. Jerzy Przyborowski – rektor UWM; Dariusz Bonisławski – prezes „Wspólnoty Polskiej”, dr Kornelia Król – prezes Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych z Chicago, główny organizator kongresu, oraz dr Anna Lella – prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie. Podczas spotkania w Kortowie zabrakło przedstawiciela Naczelnej Izby Lekarskiej, także zaangażowanej w przygotowanie kongresu. Organizację miał reprezentować prof. dr hab. med. Andrzej Matyja.

Z kongresem spore nadzieje wiążą oczywiście główni zainteresowani, czyli przedstawiciele środowiska medycznego. Prof. Sergiusz Nawrocki, prorektor UWM ds. Collegium Medicum zauważył, że po dwóch latach zamrożenia bezpośrednich spotkań i konferencji kongres będzie dobrą okazją do odnowienia starych kontaktów, nawiązania nowych, wymiany doświadczeń i podjęcia współpracy na różnych poziomach.

Sygnatariusze listu postanawiają podjąć współpracę w celu zorganizowania kongresu. Jego głównymi celami są: uczczenie 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, zacieśnianie międzynarodowej współpracy naukowej lekarzy polskich i polonijnych, promowanie tworzenia programów edukacyjnych dla polskich lekarzy niezależnie od

miejsca ich zamieszkania i pracy oraz ułatwianie kontaktu i współpracy pomiędzy studentami, początkującymi lekarzami oraz doświadczonymi specjalistami.

Przewodniczącą komitetu naukowego kongresu jest prof. Maria Siemionow – polska chirurg plastyczna, pracująca w USA. W 2008 r. przeprowadziła 4. na świecie i 1. w USA udaną operację przeszczepienia twarzy.

Poprzednie kongresy odbyły się w Częstochowie, Krakowie i Gdańsku.

– Trwają 3 dni. Każdy ma swą tematykę, np. bezpieczeństwo w medycynie, nowe technologie w medycynie. Każdego dnia odbywa się kilka sesji tematycznych, na których lekarze z dorobkiem naukowym prezentują swe osiągnięcia, a pozostali – np. lekarze praktycy – są ich słuchaczami. Oferujemy uczestnikom możliwość wymiany doświadczeń, czas na dyskusję, a poza tym staramy się, aby te wydarzenia były także atrakcyjne pod względem turystycznym – informuje dr Kornelia Król, ginekolog, która w USA mieszka i pracuje 35 lat.

Jaka będzie tematyka przyszłorocznego kongresu?

– Wezwania współczesnej medycyny. Na pewno będziemy dzielić się doświadczeniami naszych kolegów i koleżanek z Ukrainy, którzy w warunkach wojennych leczą ludzi, mając niekiedy bardzo ograniczone możliwości – dodaje Kornelia Król.

lek

OLSZTYN-OFFENBURG: WSPÓŁPRACĘ BĘDZIEMY ROZWIJAĆ



Fot. J. Pająk

➤ Od lewej: prof. Stephan Trahasch – rektor Uniwersytetu Technicznego w Offenburgu; prof. Jerzy Przyborowski – rektor UWM

W dniach 1–3 kwietnia odwiedziła Olsztyn oficjalna delegacja Offenburga, miasta-partnera Olsztyna w Badenii-Wirtembergii w Niemczech. Na jej czele stał Marco Steffens – nadburmistrz. Ponadto w delegacji uczestniczyli prof. Stephan Trahasch – rektor Uniwersytetu Technicznego w Offenburgu, prof. Dietmar Kohler – dziekan Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Procesowej, prof. Christiane Zell – dziekan Wydziału Biotechnologii, dr Fabian Haitz – z Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Procesowej oraz dr Alexander Burdumy – dyrektor Centrum Międzynarodowego Uniwersytetu Technicznego. W składzie delegacji znaleźli się ponadto dwaj przedstawiciele Fundacji im. Marii i Georga Dietrichów – dr Wolfgang Bruder – jej prezes i prof. Winfried Lieber – członek jej zarządu.

Gości z Niemiec powitał prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM. Rektor podkreślił, że bardzo cieszy się z tego spotkania, bo doszło do niego po długiej przerwie spowodowanej pandemią i nie przeszkodziła w nim wojna na Ukrainie. Rektor podkreślił, że cała społeczność uniwersytecka zaangażowała się w pomoc dla Ukrainy, a szczególnie studenci.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni ze współpracy z Uniwersytetem Technicznym w Offenburgu. Mamy już 3 wspólne kierunki i wspólny projekt na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa. Chcemy tę współpracę rozwijać i wzmacniać. Za chwilę będziemy rozmawiać o kolejnym nowym projekcie – z informatyki. Myślę też, że warto wrócić do pomysłu prof. Liebera „Uniwersytetu Europejskiego”. Zrobiliśmy już w tym kierunku pierwszy krok. Na ostatnim posiedzeniu Senatu UWM zapisaliśmy w programie kształcenie naszej Szkoły Doktorskiej, że nauka w niej będzie się odbywać w języku angielskim. Kształcenie doktorantów w języku angielskim m.in. umożliwi lepsze nawiązanie współpracy z partnerami z zagranicy, a my bardzo mocno stawiamy na umiędzynarodowienie – zaznaczył rektor.

W imieniu delegacji głos zabrał prof. Stephan Trahasch – rektor Uniwersytetu Technicznego w Offenburgu. Rektor podziękował za zaproszenie i także podkreślił wagę pierwszego po prawie 3 latach bezpośredniego spotkania. Zapewnił, że Uniwersytet Techniczny bardzo sobie ceni współpracę z UWM i pragnie ją kontynuować oraz rozwijać.

– Mamy już fantastyczną współpracę w kilku obszarach i zależy nam także na tym, aby ją rozszerzać np. w zakresie badań nad sztuczną inteligencją. Możliwość kształcenia w języku angielskim w waszej Szkole Doktorskiej może tę współpracę znacznie ułatwić i doprowadzić do powstania „Uniwersytetu Europejskiego”, będącego przykładem dla całej Unii Europejskiej – mówił prof. Trahasch.

Głos zabrał także Marco Steffens – nadburmistrz Offenburga. Przypomniał, że partnerstwo miast zaczęło się w 1999 r., a zapoczątkował je

JUŻ WE WRZEŚNIU W OFFENBURGU ODBĘDZIE SIĘ OBÓZ INTEGRACYJNY DLA STUDENTÓW GERMANISTYKI UWM. TO NAJNOWSZA PROPOZYCJA FUNDACJI IM. MARI I GEORGA DIETRICHÓW. PO PRAWIE 3 LATACH PRZERWY DOSZŁO WRESZCIE DO BEZPOŚREDNIEGO SPOTKANIA PARTNERÓW Z ZAPRZYJAŻNIONYCH MIAST.

dr Bruder, natomiast partnerstwo uczelni zainicjował ze strony niemieckiej prof. Lieber.

– Kooperacja nauki to bardzo ważny wymiar tego partnerstwa – podkreślił nadburmistrz.

Dr Bruder był nadburmistrzem Offenburga w 1999 r. i podpisywał umowę o partnerstwie miast, a prof. Lieber wiele lat był rektorem Uniwersytetu w Offenburgu i za jego kadencji doszło do utworzenia 3 wspólnych kierunków studiów.

– Partnerstwo Offenburga i Olsztyna to część mojego życia – zapewniał Wolfgang Bruder. Dzięki Marii i Georgowi Dietrich fundacja jest w dobrej sytuacji finansowej i dlatego od wielu lat funduje stypendia. W ostatnim czasie mniej studentów brało udział w wymianie. Dlatego chcielibyśmy dzisiaj wzmocnić współpracę naszych uczelni, aby pozyskiwać nowe projekty, zachęcać studentów germanistyki – kontynuował prezes fundacji.

Wolfgang Bruder w związku z tym wybrał się do Olsztyna z konkretną propozycją. Jeszcze w tym roku we wrześniu fundacja chce zorganizować dla studentów olsztyńskiej germanistyki obóz integracyjny, na którym spotkają się ze studentami niemieckimi.

– Może w nim wziąć udział dowolna liczba studentów, a uczestnictwo w obozie będzie dla nich bezpłatne – zapowiedział.

Po oficjalnym powitaniu i wzajemnej prezentacji delegacja niemiecka podzieliła się na 4 grupy. Każda z nich spotkała się z przedstawicielami jednego z uniwersyteckich wydziałów: Geoinżynierii, Nauki o Żywności, Humanistycznego oraz Matematyki i Informatyki. W tych zespołach goście omawiali z przedstawicielami UWM dotychczasową współpracę i zastanawiali się nad nowymi jej kierunkami.

lek

Olsztyn i Offenburg w Niemczech są miastami partnerskimi od 1999 r. Ojcem tego partnerstwa był Georg Dietrich – filantrop z Offenburga, który w czasie stanu wojennego w Polsce przywoził do Olsztyna pomoc humanitarną. On też był inicjatorem współpracy offenburskiego Uniwersytetu Technicznego z ówczesną Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie, jedną z poprzedniczek UWM. Za liczne zasługi dla WSP i potem dla UWM i Olsztyna największą aulą na Wydziale Humanistycznym UWM nazwano Aulą Marii i Georga Dietrichów.

UWM I LASY PAŃSTWOWE ZACIEŚNIAJĄ WSPÓŁPRACĘ



Fot. J. Pająk

POROZUMIENIE O WSPÓŁPRACY W ZAKRESIE DZIAŁALNOŚCI DYDAKTYCZNO-EDUKACYJNEJ ORAZ BADAŃ NAUKOWYCH PODPISALI 14 MARCA PROF. JERZY PRZYBOROWSKI – REKTOR UWM I ADAM ROCZNIK – DYREKTOR REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W OLSZTYNIE.



Fot. archiwum WRIL

Porozumienie dotyczy prowadzenia wspólnych prac naukowo-badawczych, organizowania przedsięwzięć edukacyjnych, informacyjnych, artystycznych i kulturalnych oraz delegowania pracowników, jako referentów na konferencjach i seminariach, doskonalenia zawodowego kadry i studentów, prowadzenia konsultacji naukowych oraz realizacji studenckich prac dyplomowych i praktyk na terenie nadleśnictw należących do olsztyńskiej RDLP.

– Bardzo się cieszę, że doszło do tego porozumienia, bo zależy nam na ścisłej współpracy z Lasami Państwowymi. Lasy są szerokim obszarem badawczym, na którym można prowadzić wiele różnych badań z rozlicznych dyscyplin naukowych. Ja sam jestem zainteresowanym badaniami nad ochroną zasobów genetycznych. W strategii rozwoju UWM zapisaliśmy wzmacnianie kierunku leśnictwo i ten rozwój konsekwentnie realizujemy. W ubiegłym roku zatrudniliśmy na leśnictwie dwóch adiunktów i na ten rok planujemy zatrudnienie kolejnych dwóch osób – mówił rektor.

Adam Roczniak dyrektor RDLP w Olsztynie podkreślił, że Lasy Państwowe od zawsze korzystały z wyników badań naukowców, którzy pomagali rozwiązywać problemy gospodarki leśnej.

Prof. Krzysztof Jankowski dziekan Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa obecny podczas podpisywania porozumienia, przypomniał, że jest ono w zasadzie kontynuacją poprzedniego z roku 2015.

– Musieliśmy podpisać nowe, bowiem zmieniły się przepisy. Istotną częścią tego porozumienia są praktyki studenckie. Poprzednio trwały 1 miesiąc, a teraz 6. Nasi studenci odbywają je w nadleśnictwach olsztyńskiej RDLP, więc to wymagało uregulowania w porozumieniu. Znaczna część naszych absolwentów znajduje pracę w Lasach Państwowych. Te praktyki to dla nich dobra okazja do zapoznania się z miejscem przyszłej pracy – mówi dziekan.

Kierunek leśnictwo ruszył na UWM w 2011 r. na studiach I stopnia. Dyplomy ukończenia studiów uzyskało już 462 absolwentów. Obecnie na leśnictwie studiuje ponad 220 studentów. Od roku akademickiego 2022/23 wydział uruchamia studia II stopnia, czyli magisterskie. Od początku leśnictwo cieszy się dużym zainteresowaniem i kandydatów na nie jest zawsze więcej niż wynosi limit przyjęć. Wśród studentów jest liczne grono kobiet.



zajęcia terenowe na kierunku leśnictwo na UWM



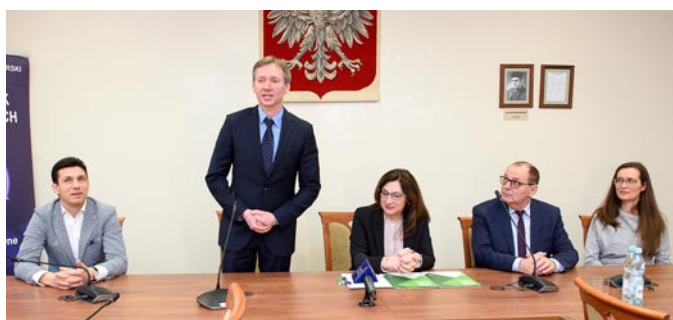
ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH BLIŻEJ UWM

WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH UWM BĘDZIE ŚCIŚLE WSPÓŁPRACOWAĆ Z ZESPOŁEM SZKÓŁ EKONOMICZNYCH IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W OLSZTYNIE. TO DOBRA WIADOMOŚĆ DLA UCZNIÓW, KTÓRZY BĘDĄ JESZCZE LEPIEJ PRZYGOTOWANI DO DALSZEJ EDUKACJI.



Fot. J. Pająk

➔ dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska, prof. UWM, dziekan WNE i Stefan Procyk – dyrektor ZSE



Umowę o współpracy 18 marca w Kortowie podpisali dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska, prof. UWM, dziekan WNE i Stefan Procyk – dyrektor ZSE.

– W zadaniach wydziału mamy wpisaną edukację uczniów na poziomie szkoły średniej. Chodzi o to, żebyśmy zacieśniali więzi, jeżeli chodzi o edukację ekonomiczną. Chcemy, żeby nasi kandydaci świadomie wybierali kierunki na Wydziale Nauk Ekonomicznych i żeby również w życiu zawodowym świadomie realizowali swoje zainteresowania – tłumaczy prof. Mariola Grzybowska-Brzezińska, dziekan WNE.

A co podpisanie umowy oznacza dla uczniów i nauczycieli z Zespołu Szkół Ekonomicznych?

– Oferujemy przede wszystkim to, co wydział ma najlepszego – ofertę edukacyjną, dydaktyczną. Będziemy prowadzić zajęcia w Zespole Szkół

Ekonomicznych. Ale zapraszamy także w mury naszego wydziału i do współpracy w kołach naukowych. Uczniowie będą również uczestniczyć w naszym programie Akademia Młodego Ekonomisty – mówi prof. Grzybowska-Brzezińska.

Wydział obejmie także patronat nad klasami technik ekonomista i technik rachunkowości. W imieniu ZSE umowę dotyczącą współpracy z wydziałem podpisał Stefan Procyk.

– Cieszę się bardzo, że mogliśmy taką umowę zawrzeć. Od dawna współpracujemy z WNE w różnych formach. Dzisiejsze podpisanie umowy to ukoronowanie tej współpracy – zapewnia dyrektor.

Uczniów i studentów swoim doświadczeniem wspierać będą także przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

mich



PROF. FRANKOWIAK – EKSPERTEM MEN

DR HAB. ANITA FRANKOWIAK, PROF. UWM Z INSTYTUTU DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ BĘDZIE PROWADZIĆ SZKOLENIA DLA KADRY ZARZĄDZAJĄCEJ POLSKICH UCZELNI NT. STRATEGII UMIĘDZYNARODOWIENIA



Prof. Anita Frankowiak

pracuje w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Humanistycznym. Kulturoznawca, literaturoznawca, filolog, dyplomowany coach, mentor i tutor akademicki. Specjalista ds. komunikacji międzykulturowej, protokołu dyplomatycznego, wystąpień publicznych oraz trener biznesowy. Specjalizuje się w międzynarodowej dyplomacji kulturalnej, etykiecie wizerunkowej, komunikacji międzykulturowej oraz w zarządzaniu pracami naukowymi i badaniami rozwojowymi. Ma w swoim dorobku kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych, monografie autorskie, poradnik oraz kilka wspólnych monografii i zeszytów naukowych. Była ekspertem merytorycznym w Instytucie Badań Edukacyjnych oraz pełnomocnikiem dyrektora Instytutu Badań Edukacyjnych ds. Nauki i Rozwoju. Dyrektor Oddziału Izby Coachingu w woj. warmińsko-mazurskim. W l. 2005–2013 zastępca dyrektora Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. Od 2005 do 2011 r. p/o dyrektora Instytutu Kulturoznawstwa Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania im. prof. T. Kotarbińskiego. Inicjatorka uruchomienia w 2010 r. na naszym Uniwersytecie ogólnouczelnianego przedmiotu etykieta. Prowadziła także pierwszą w Polsce, w pełni autorską Szkołę Tutorów Międzykulturowych dla studentów UMK. Naukowo zajmuje się badaniem przestrzeni medialnych w perspektywie kulturoznawczej i komunikacyjnej oraz protokołem dyplomatycznym.

Prof. Anita Frankowiak wygrała konkurs Ministerstwa Edukacji i Nauki realizowany z projektu „Liderzy w zarządzaniu uczelnią”. Jego celem jest poprawa kompetencji zarządczych kadry kierowniczej i administracyjnej, niezbędnych do efektywnego zarządzania uczelniami.

– Jestem mi niezwykle miło, ponieważ wybrano mnie kolejny raz. Pierwszy konkurs miał miejsce w 2018 roku. Tym razem nie będę oceniać wniosków uczelni w innowacyjnych projektach, a zajmę się prowadzeniem szkoleń z zakresu „zagranicznych dobrych praktyk na uczelni” – mówi prof. Frankowiak.

Prof. Frankowiak będzie się zajmować szkoleniami na temat m.in. tworzenia strategii internacjonalizacji uczelni oraz międzynarodowej oferty dydaktycznej.

– Zależy mi na zbudowaniu katalogu dobrych praktyk w zakresie internacjonalizacji oraz podniesieniu kompetencji międzykulturowych kadr akademickich – mówi ekspertka.

– Szkolenia prowadzę od wielu lat. Często spotykam się ze stwierdzeniem, że umiędzynarodowienie to sprawa rektorów, dziekanów, ich pełnomocników czy uniwersyteckich biur. A to nie do końca prawda. Umiędzynarodowienie zaczyna

się od komunikacji potrzeb i dotyczy wszystkich sfer życia akademickiego. Jest także powiązane z działaniami marketingowymi uczelni. Skuteczne strategie są oparte nie tylko na wiedzy, badaniach naukowych, ale także na umiejętności zbudowania przewagi konkurencyjnej. Nie chodzi bowiem o tworzenie strategii na półkę, lecz o autentyczne zainteresowanie kadry uniwersyteckiej tym tematem i wypracowanie umiejętności dzielenia się wiedzą bez uszczerbku dla jakości prowadzonych badań. Dlatego podczas szkoleń dużą uwagę zwracam na psychologiczne aspekty komunikacji międzykulturowej, marketingu międzynarodowego oraz efektywną komunikację – wyjaśnia prof. Frankowiak.

Jak to się stało, że wygrała konkurs?

– Zdecydowały kompetencje i doświadczenie. Jestem z wykształcenia kulturoznawcą. Wciąż doskonalę swoje umiejętności zdobywając kolejne uprawnienia, dyplomy i certyfikaty. W 2019 r. odbyłam staż na Uniwersytecie w Helsinkach zakończony uzyskaniem certyfikatu *Lider w zarządzaniu uczelnią*. W ubiegłym roku zostałam wybrana do pierwszej polskiej edycji programu o przywództwie akademickim, do którego aplikowali m.in. rektorzy, dziekani, dyrektorzy instytutów

i menedżerowie polskich uczelni z imponującymi – jak wskazywali organizatorzy – osiągnięciami naukowymi i dydaktycznymi. Stałam się jednym z liderów koncepcji przywództwa integralnego w Polsce. Cały czas prowadzę szkolenia dla kadr zarządzających, pracowników naukowych, dydaktycznych oraz kadry administracyjnej na wielu uczelniach, np.: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Politechnika Gdańska, Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, Collegium Civitas, Sopotcka Szkoła Wyższa. Niektóre z tych szkoleń były projektami kilkuletnimi i objęły większość zatrudnionych w jednostkach pracowników – dodaje ekspertka.

Czy łatwo jest szkolić rektorów?

– Mam bardzo dobre doświadczenia we współpracy z rektorami. Ponieważ zajęcia mają charakter warsztatowy, to uczestnicy naprawdę współpracują i co najważniejsze obie strony czekają na wymianę doświadczeń. Za każdym razem budujemy bank wiedzy międzykulturowej i marketingowej nie tylko w zakresie umiędzynarodowienia.

Najważniejsze, że wciąż się uczy. Ekspert nie może przestać.

lek

DR PŁOSZAJ-WITKOWSKA W RADZIE LASÓW OLSZTYŃSKICH

DOKTOR INŻ. BEATA PŁOSZAJ-WITKOWSKA Z KATEDRY ARCHITEKTURY KRAJOBRAZU NA WYDZIALE ROLNICTWA I LEŚNICTWA UWM ZOSTAŁA POWOŁANA DO RADY NAUKOWO-SPOŁECZNEJ LEŚNEGO KOMPLEKSU PROMOCYJNEGO „LASOY OLSZTYŃSKIE”.

Dr inż. Beata Płoszaj-Witkowska

pracuje w Katedrze Architektury Krajobrazu na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa. Jest specjalistką od lilii i hortiterapii. W Królewskim Towarzystwie Ogrodniczym w Londynie zarejestrowała w sumie 20 odmian lilii, prawdopodobnie najwięcej ze wszystkich Polaków. Jej zainteresowania naukowe dotyczą rozmnażania *in vitro* oraz hodowli m.in. czosnków ozdobnych, lilii i storczyków, a także hortiterapii, której w Polsce jest prekursorką. Jest kierownikiem studiów podyplomowych z hortiterapii oraz urządzania i pielęgnacji terenów zieleni, członkinią Stowarzyszenia Producentów Roślin Cebulowych w Skierniewicach przy Instytucie Sadownictwa i Kwiaciarstwa. Prowadzi 2 studenckie koła naukowe: florystów i miłośników roślin ozdobnych. Jest inicjatorką i współorganizatorką olsztyńskich wystaw dalii i konkursów na najpiękniejszy kwiat i kompozycje z dalii.



Fot. J. Pałak

Leśny Kompleks Promocyjny „Lasy Olsztyńskie” powołał w 2011 r. Dyrektor Generalny Lasów Państwowych. Celem leśnych kompleksów promocyjnych jest kształtowanie i promocja zrównoważonej gospodarki leśnej oraz ochrona zasobów przyrody z możliwie szerokim udziałem ludzi nauki i lokalnych społeczności. Kompleks „Lasy Olsztyńskie” ma 35310 ha. Obejmuje Nadleśnictwo Olsztyn i Kudypy oraz lasy gminy Olsztyn. Znajduje się tu arboretum w Kudypach oraz Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Drapieżnych w Dąbrówce, ścieżki edukacyjne i inne obiekty służące społeczeństwu.

Rada naukowo-społeczna jest organem opiniotwórczo-doradczo-pomocniczym. Powołuje ją Dyrektor Generalny Lasów Państwowych. Do jej zadań należy inicjowanie oraz ocena realizacji działań podejmowanych w LKP. Rada opiniuje np. projekty planów urządzenia lasu, objęcia

ochroną nowych obiektów, projekty działań badawczych, edukacyjnych i turystycznych dotyczących tego terenu.

– Nie wiem, kto mnie zgłosił do rady, ale przeczytuję to sobie za wyróżnienie, bo przede mną w Radzie z UWM byli profesorowie Czesław Hołdyński i Krzysztof Młynarczyk. Jest to dla mnie także zobowiązanie. Na miarę swoich możliwości będę pokazywać, że z lasów mogą korzystać nie tylko ludzie starsi podczas spacerów, ale las może być również atrakcyjny dla ludzi w każdym wieku. Trzeba się tylko nauczyć z niego mądrze korzystać i czytać ze znaków, co się w nim dzieje – mówi dr Płoszaj-Witkowska.

Rada „Lasów Olsztyńskich” składa się z 15 osób. Są to przedstawiciele świata nauki, samorządów i instytucji współpracujących z Lasami Państwowymi. Wśród nich jest 4 reprezentantów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w War-

szawie, wójtowie gmin Gietrzwałd i Purda, dyrektor Muzeum Przyrody w Olsztynie i Regionalny Konserwator Przyrody w Olsztynie. Kadencja w radzie trwa 5 lat.

Co zdecydowało, że dyrektor Lasów Państwowych powołał dr Beatę Płoszaj-Witkowską do rady?

– Jej wysokie kompetencje zawodowe – podkreśla Adam Pietrzak, rzecznik prasowy RDLP w Olsztynie.

lek

Na terenie RDLP w Olsztynie funkcjonuje także LKP „Lasy Mazurskie”. Obejmuje Puszcę Piską. Znajduje się w nim Leśny Ośrodek Edukacji Ekologicznej i Muzeum Leśne w Nadleśnictwie Spychowo, liczne ścieżki rowerowe i dydaktyczne oraz izba leśna w Nadleśnictwie Strzałowo.

PIELĘGNIARSTWO ZE WSPARCIEM EŁKU

DWIEŚCIE PIĘĆ TYS. ZŁ PRZEZNACZYŁ NA DOFINANSOWANIE KIERUNKU PIELĘGNIARSTWO W EŁCKIEJ FILII UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO SAMORZĄD EŁKU.

TO JUŻ JEGO 3. DOTACJA.



Za te pieniądze Uniwersytet kupi wyposażenie do pracowni fizjologii, która jest niezbędna do prowadzenia zajęć w 2. semestrze 1. roku pielęgniarstwa. Jest to sprzęt laboratoryjny służący do wykonywania analiz, np. krwi i moczu.

– Nasi studenci pielęgniarstwa wykorzystując ten sprzęt będą się uczyć wykonywania analiz i oceniania otrzymanych wyników, czyli oceniania stanu fizjologicznego różnych układów człowieka, np. pokarmowego, wydalniczego, krwionośnego, oddechowego, nerwowego. To ogrom wiedzy, do której opanowania potrzebny jest nowoczesny sprzęt. A poza tym standardy kształcenia na kierunku pielęgniarstwo wymagają, aby uczelnie kształcące pielęgniarki go posiadały – wyjaśnia dr n. med. Ewa Kupcewicz, zastępczyni dyrektora Szkoły Zdrowia Publicznego UWM i pełnomocniczka rektora ds. rozwoju kierunku studiów pielęgniarstwo.

Pracownia zostanie doposażona jeszcze w tym roku akademickim. Jej całkowite wyposażenie ma kosztować ponad 340 tys. zł. A zatem filii brakuje jeszcze ok. 135 tys. zł.

– O resztę zamierzamy zwrócić się do rektora i jak przypuszczamy – nie odmówi – informuje dr Kupcewicz. – Mamy bowiem świetną bazę dydaktyczną i z tej pracowni mogliby korzystać także w przyszłości studenci innych kierunków medycznych, jak np. ratownicy medyczni czy fizjoterapeuci lub dietetycy, na których jest teraz duże zapotrzebowanie.

Nowa pracownia fizjologii w ełckiej filii nie tylko znacznie podniesie standard kształcenia studentów, ale także bardzo ułatwi im życie. Obecnie na zablokowane zajęcia z fizjologii muszą przyjeżdżać na kilka dni do Olsztyna. A to wymaga już pewnej gimnastyki organizacyjnej ze strony kadry i studentów.

Najnowsza dotacja Ełku dla pielęgniarstwa w ełckiej filii jest już 3.

Pierwszy raz Ełk przekazał w 2020 r. ponad 257 tys. zł na doposażenie pracowni umiejętności pielęgniarstwa niskiej wierności. Filia kupiła za te pieniądze fantomy dorosłych i dzieci, łóżka, kroplówki, wózki dla pacjentów, inkubator do dzieci, podnośnik dla chorych i bardzo dużo mniejszego sprzętu, jak np. wagi czy ciśnieniomierze.

Druga dotację Ełk dał w ubiegłym roku. Było to 165 tys. zł

– Kupiliśmy za to pełne wyposażenie do pracowni anatomii. Były to m.in. modele kończyn, narządów wewnętrznych, układu kostnego, krwionośnego. Wyposażenie tych pracowni obecnie nie różni się niczym od tego w Olsztynie, więc jakość kształcenia w Ełku nie odbiega od olsztyńskiej. Jesteśmy bardzo wdzięczni samorządowi i prezydentowi Ełku, że nas

wspiera. Bardzo dobrze nam się z władzami Ełku rozmawia. Spotykamy się z pełnym zrozumieniem – zapewnia dr Kupcewicz.

Także samorząd powiatowy jest przychylny ełckiej filii UWM i wspiera ją nie tylko słowami. Pod koniec 2020. r. przełał na jej konto 50 tys. zł.

– W ciągu 3 ostatnich lat otrzymaliśmy od miasta i powiatu w sumie 627 tys. zł – podlicza dr Kupcewicz.

Dlaczego samorząd Ełku wspiera finansowo kierunek pielęgniarstwo w filii UWM?

– Monitorując na bieżąco potrzeby kadrowe lokalnego środowiska medycznego stwierdziliśmy duże braki w grupie pielęgniarek i położnych. W naszym regionie nie było szkoły przygotowującej do tych zawodów lub umożliwiającej podnoszenie kwalifikacji. Zaobserwowaliśmy również starzenie się tej grupy, wypalenie zawodowe, odchodzenie od zawodu, a także emigrację za granicę. Popyt na pielęgniarstwo uzasadniała też zmiana przepisów, zwiększająca liczbę pielęgniarek zatrudnionych na oddziałach szpitalnych. Utworzenie stacjonarnego kierunku pielęgniarstwo w filii UWM w Ełku, a w związku z tym bezpłatnego, zachęciło do podejmowania kształcenia. Ełcki samorząd miejski już od wielu lat podejmował inicjatywy utworzenia takich studiów w Ełku, umożliwiających kontynuowanie nauki w miejscu zamieszkania (mniejsze koszty związane z dojazdem do uczelni, czas, inne koszty materialne i niematerialne). Samorząd miejski wyrażając satysfakcję z funkcjonowania pielęgniarstwa na lokalnej uczelni, wspiera finansowo kierunek, bo to oznacza zaspokojenie potrzeb kadrowych miejscowych placówek ochrony zdrowia. Jest to obopólna korzyść, gdyż po zakończeniu kształcenia i uzyskaniu tytułu, absolwenci mają zagwarantowaną pracę w miejscu zamieszkania – mówi Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku.

Obecnie w ełckiej filii na 1. roku pielęgniarstwa studiuje 24 osoby, a na drugim 25. To nie tylko świeżo upieczeni absolwenci szkół średnich, lecz także ludzie już pracujący w zawodach medycznych – ratownicy i opiekunki medyczne. Przedział wiekowy studentów pielęgniarstwa w ełckiej filii wynosi 20–40 lat.

– My mamy dobrą bazę i potencjał rozwojowy, zainteresowanie kształceniem jest, na przychylność władz możemy liczyć, więc uważam, że ełcką filię powinniśmy rozwijać – konkluduje dr Kupcewicz.

lek



Fot. archiwum SZP

DOBRYM KURSEM DO ZAWODU

WSPINACZKA NA LINACH PO GÓRACH, PENETRACJA JASKIŃ, RATOWNICTWO WODNE.
CZY TO OFERTA WAKACYJNYCH OBOZÓW DLA STUDENTÓW? NIE, TO WYJAZDOWE KURSY
DLA STUDENTÓW RATOWNICTWA W SZKOLE ZDROWIA PUBLICZNEGO UWM.

Ratownik medyczny zawsze musi być gotowy na nieoczekiwane i trudne zadania. Żeby być gotowy, musi przećwiczyć jak najwięcej różnych sytuacji. Temu celowi służy cykl certyfikowanych szkoleń, które właśnie odbywają się w Szkole Zdrowia Publicznego UWM.

– Przyszli ratownicy mogą odbyć 3 kursy: techniki linowe, wspinaczka i ratownictwo jaskiniowe; kurs kierowcy pojazdu uprzywilejowanego i kurs ratownika WOPR – mówi dr n. med. Ewa Kupcewicz, koordynator Programu podniesienia jakości zarządzania procesem kształcenia i jakości nauczania w Szkole Zdrowia Publicznego.

Na [kursie technik linowych, wspinaczki i ratownictwa jaskiniowego](#) studenci uczą się np. stosowania technik linowych we wspinaczce, ratownictwie górskim i jaskiniowym, obsługi sprzętu alpinistycznego i transportu w jaskiniach.

Na [kursie kierowcy pojazdów uprzywilejowanych](#) uczą się bezpiecznego kierowania i manewrowania karetką w różnych warunkach.

Po [kursie ratownika wodnego](#) umieją m.in. wykonywać skoki ratunkowe lub bezpiecznie wchodzić do wody i postępować z osobą tonącą.

Szkolenia trwają od 24 do 63 godzin. Większość to zajęcia praktyczne. Z kursu ratownictwa górskiego i jaskiniowego skorzystały już 44 osoby, z kierowania pojazdem uprzywilejowanym 32 i z ratownictwa wodnego 15.

Nie tylko ratownicy medyczni dzięki programowi Uniwersytet Wielkich Możliwości zdobywają dodatkowe umiejętności. Atrakcyjne warsztaty mają także studenci pielęgniarstwa. Mogą korzystać ze [szkolenia dotyczącego współpracy w zespole terapeutycznym](#). Drugi kurs to [kinestetyka w opiece nad pacjentem](#). Jego uczestnicy poznają techniki, sprzęt i pomoce ortopedyczne wykorzystywane do transferu chorego oraz metody usprawniania chorych z zaburzeniami ruchowymi.

Jest też oferta dla kierunku położnictwo: [warsztaty karmienia piersią w praktyce, warsztaty psychologiczne uczące wspierania kobiet w sytuacjach kryzysowych w okresie okołoporodowym i wczesnego połogu](#).

Z warsztatów współpracy w zespole skorzystało już 59 osób, z kinestetyki w opiece – 44, z karmie-



nia piersią – 47 i wspierania kobiet – 50.

Wszystkie kursy i warsztaty dla studentów SZP są bezpłatne.

– Nasi studenci traktują te zajęcia bardzo poważnie i aktywnie w nich uczestniczą. Widać, że chcą z nich wyciągnąć jak najwięcej. Bardzo się z tego cieszą, bo to znaczy, że były potrzebne – zapewnia dr Kupcewicz.

A co o kursach mówią sami studenci?

Agata Witkowska (ratownictwo 3 r.) uczestniczyła w 2 kursach: kierowcy pojazdu uprzywilejowanego i ratownictwa górskiego. Dlaczego aż w 2?

– Bo już jeżdżę karetką Dacia Duster i bardzo mi to odpowiada. Jako ratownik i kierowca mam więcej możliwości pracy. Na dodatek bardzo lubię prowadzić auta. Moi koledzy po tym kursie już jeżdżą dużymi karetkami. Na kurs ratownictwa górskiego zapisałam się, bo od dziecka jestem związana z górami. I nie zawiodłam się. Był dość trudny. Przechodziliśmy go w hali wspinaczkowej w Bielsku Białej. Oba kursy oceniam bardzo pozytywnie. Atmosfera na nich była bardzo przyjemna, chwilami czułam się jak na obozie – zachwala Agata.

Dominik Kamrowski (ratownictwo 3 r.) uczestniczył w kursie ratownictwa wodnego. Dlaczego?

– Praca ratownika zawsze mi się wydawała atrakcyjna, a poza tym uważam, że to dobra forma dorabiania. Kurs był bardzo intensywny. Przez 6 dni codziennie rano miałem 3 godziny pływania na basenie uniwersyteckim a potem 3 godziny na plaży miejskiej nad jeziorem Ukiel. Kurs był bardzo wartościowy i już odnoszę korzyść z niego, bo pracuję jako ratownik na basenie uniwersyteckim i w Aquasferze. Czy polecam? Tak, bo po takim kursie ratownik medyczny staje się też ratownikiem wodnym.

Julia Ciechanowicz (położnictwo 2 r.) przeszła kurs karmienia piersią i wspierania kobiet. Czy kurs karmienia piersią jest kobietom potrzebny, przecież każda wie instynktownie, jak to robić?

– Niekoniecznie. Ten kurs sprawił, że poczułyśmy się pewniejsze i łatwiej nam będzie pracować z młodymi mamami. Kurs nie był trudny, ale przydatny i polecam go wszystkim przyszłym położnym – mówi Julia.

Oliwia Zbysińska (pielęgniarstwo 2 r.) skończyła się na zajęciach ze współpracy w zespole i kinestetyki.

– Te zajęcia były dla nas bardzo cenne, Niby się znaliśmy, ale przez pandemię nie mieliśmy ze sobą kontaktu. Po pierwsze zbliżyły nas do siebie, a po drugie pokazały, jak mamy układać współpracę w zespołach, do których niedługo trafimy jako pracownicy. Polecam – zapewnia Oliwia.

Lech Kryszalowicz, Fot. Archiwum SZP

Certyfikowane szkolenia dla studentów Szkoły Zdrowia Publicznego UWM odbywają się z Programu podniesienia jakości zarządzania procesem kształcenia i jakości nauczania w Szkole Zdrowia Publicznego będącego częścią [projektu Uniwersytet Wielkich Możliwości nr POWR. 03.05.00-00-Z201/18 współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego](#).



CHEMIA UWM W PROGRAMIE TVN



PIĘTNASTEGO MARCA „DZIEŃ DOBRY” W STACJI TVN POWIEDZIELI DR INŻ. AGNIESZKA BĘŚ I DR INŻ. KAZIMIERZ WARMIŃSKI Z KATEDRY CHEMII UWM. W POPULARNYM PROGRAMIE PORANNYM PRZEKONYWALI, ŻE CHEMIA WCALE NIE MUSI BYĆ TRUDNA, A NA PEWNO JEST CIEKAWA.

W listopadzie 2021 r. Katedrę Chemii na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa UWM odwiedziła ekipa Dzień dobry TVN.

Reporterzy stacji TVN przygotowywali program o popularyzacji nauki w sieci internetowej. Katedra Chemii UWM mocno postawiła na promocję w internecie. Jako pierwsza na UWM zaczęła się promować na TikToku – portalu szczególnie popularnym wśród dzieci i młodzieży. To właśnie tam dziennikarze TVN odkryli Katedrę Chemii.

Promocję na TikToku robią dr inż. Agnieszka Bęś i dr inż. Kazimierz Warmiński i to oni reprezentowali katedrę przed ekipą telewizyjną.

– Nagranie trwało ok. 3 godzin. Składały się na nie nasze wypowiedzi przed kamerami oraz pokazy doświadczeń chemicznych, które wykonywaliśmy w naszych filmach na TikToku. Było to dosyć stresujące doświadczenie, bo kręcenie filmów to coś innego niż ćwiczenia ze studentami czy pokazy dla widzów. Uważamy jednak, że sprostaliśmy temu zadaniu – mówi dr Warmiński.

Nasi naukowcy w roli promotorów nauki sprawdzili się bardzo dobrze. Było kolorowo i wybuchowo. Pokazali np., że można wbić bananem w drewno gwóźdź. Oprócz nich w programie TVN pokazał jeszcze dwóch innych popularyzatorów nauki.

TikTok to chiński portal, na którym można zamieszczać filmy o długości do 1 minuty. Korzysta z niego już ponad 2 mld ludzi na całym świecie. Katedra Chemii na TikToku zadebiutowała w styczniu 2021 r. Do tej pory dr Bęś i dr Warmiński nakręcili kilkadziesiąt filmików pokazujących doświadczenia chemiczne. Miały one dotąd w sumie 2,25 mln wyświetleń. Otrzymały ponad 180,6 tys. polubień i mają 20,6 tys. fanów. Zob. <https://dziendobry.tvn.pl/styl-zycia/technologie/naukowcy-z-tiktoka-jakie-profile-warto-odwiedzic-5636426>

Poza TikTokiem chemia promuje się także na Facebooku, YouTube i Instagramie.

lek

RUSZYŁA PIĄTA EDYCJA LEGII AKADEMICKIEJ

Z KOŃCEM LUTEGO NA UNIWERSYTECIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM ZAKOŃCZYŁA SIĘ REKRUTACJA DO 5. EDYCJI PROGRAMU LEGIA AKADEMICKA. PIERWSZE ZAJĘCIA RUSZYŁY NA POCZĄTKU MARCA.

Edukacja wojskowa studentów w programie Legii Akademickiej obejmuje szkolenia składające się z 2 części: teoretycznej i praktycznej. Część teoretyczną realizuje uczelnia, część praktyczną (ćwiczenia wojskowe) organizuje Minister Obrony Narodowej w jednostkach wojskowych (w wakacje).

Na uczelni do legii przystąpiło ponad 200 studentów (studiów 1. i 2. stopnia lub jednolitych studiów magisterskich), uczelni publicznych i niepublicznych, którzy mają obywatelstwo polskie. Taka liczba chętnych może cieszyć, gdyż przekroczyła planowaną liczbę szkolonych o jedną czwartą.

Otwarcie 5. edycji programu Legia Akademicka i pierwsze zajęcia dla wszystkich uczestników programu rozpoczęły się 5 marca na Wydziale Humanistycznym w auli Dietrichów. Zasadniczym celem zajęć teoretycznych było opanowanie wiedzy i umiejętności z tematyki wojskowej niezbędnej do odbycia szkolenia na poligonie.

Zajęcia 5 marca przeprowadzili instruktorzy z 4. Mazurskiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej w Olsztynie zgodnie z programem szkolenia opracowanym przez Sztab Generalny Wojska Polskiego. Dotyczyły wybranych zagadnień z regulaminów oraz szkolenia bojowego, strzeleckiego i medycznego.

WŁ



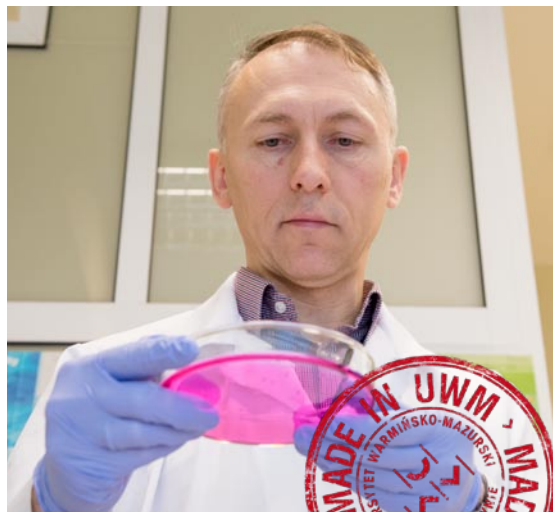
PRODIGIOZYNA – LEK NA WOJENNE RANY

PRODIGIOZYNA TO „CUDOWNA” SUBSTANCJA.

FASCYNOWAŁA NAUKOWCÓW OD WIELU LAT W PRZYSZŁOŚCI,
ZA SPRAWĄ NAUKOWCÓW UWM, MOŻE POMÓC W RATOWANIU LUDZKIEGO ZDROWIA I ŻYCIA.



➤ dr hab. Justyna Możejko-Ciesielska, prof. UWM



➤ Prof. Sławomir Ciesielski



➤ mgr Martyna Godzieba

Fot. J. Pająk

Prodigiozyna to krwistoczerwony pigment nierozpuszczalny w wodzie. Wytwarza go bakteria *Serratia marcescens*, czyli pałeczka krwawa. Jest znana z tego, że pojawiała się wielokrotnie na hostii, co przez wielu katolików było uznawane za cud. Hostia, która upada na ziemię, zgodnie z procedurą Kościoła katolickiego musi pozostać w odosobnieniu, w naczyniu z wodą do momentu aż się rozpuści. To warunki spełniające wszystkie wymagania wzrostowe pałeczki krwawej, bo jej ulubionym pokarmem są skrobia. Ucnieni zbadali, że namnażanie się krwistoczerwonych komórek na hostiach, które wcześniej upadły wywołuje właśnie *Serratia marcescens*.

Ucnieni prodigiozynę zbadali już dość dawno i kiedy w naukowy sposób pozabawili ją statusu cudu, przestali się nią interesować. Prof. Sławomir Ciesielski z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska na Wydziale Geoinżynierii prodigiozyną zainteresował się ponad 10 lat temu, ale nie z powodu jej „cudownych” właściwości.

– Interesowało mnie wówczas to, że ten barwnik wiąże się specyficznie z DNA komórek nowotworowych, przez co może być potencjalnym lekiem na raka. Wtedy jednak dowiedziałem się, że prodigiozyna ma również silne właściwości antybakteryjne i antygrzybiczne. W szczególności zainteresowało mnie to, że hamuje wzrost bakterii Gram-dodatnich, wyjaśnia prof. Ciesielski.

Do bakterii G-dodatnich należą np. gronkowce, paciorkowce, laseczka tęcza, prątek gruźlicy i prątek trądu. Gronkowce – złocisty i skórny występują powszechnie i są składnikiem flory bakteryjnej na skórze. Jeśli skóra jest cała i zdrowa – to nic się nie dzieje. Jeśli jednak na ciele jest rana – to wnikają do niej, rozwijają się i stają niebezpieczne. Dochodzi do zakażenia, które może nawet skończyć się śmiercią rannego.

– Prodigiozyna hamuje namnażanie się bakterii gronkowca, a nawet je niszczy. Ta jej właściwość natchnęła nas pomysłem opracowania opatrunku z dodatkiem prodigiozyny – kontynuuje prof. Ciesielski.

➤ *Prodigiozyna hamuje namnażanie się bakterii gronkowca, a nawet je niszczy.*

Zespół naukowy prof. Ciesielskiego w składzie: dr hab. Justyna Możejko-Ciesielska, prof. UWM z Katedry Mikrobiologii i Mykologii na Wydziale Biologii i Biotechnologii oraz mgr Martyna Godzieba, doktorantka z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska korzystając ze wsparcia Inkubatora Innowacyjności, programu realizowanego na UWM przez Centrum Innowacji i Transferu Technologii, opracował sposób frakcjonowania i wiązania wydzielonych frakcji prodigiozyny z opatrunkiem. Laboracyjne próby posiewu bakterii wykazały, że gronkowiec złocisty i skórny na opatrunkach z prodigiozyną nie rozwija się.

W 2019 r. prof. Ciesielski złożył więc do Urzędu Patentowego RP wniosek. Jesienią ubiegłego roku otrzymał patent na „Sposób wytwarzania prodigiozyny i zastosowanie jej do tworzenia bariery antybakteryjnej materiałów opatrunkowych”.

– Takie opatrunki mogą być przydatne wszędzie tam, gdzie nie ma możliwości szybkiego oczyszczenia rany, np., w warunkach terenowych a szczególnie w podczas działań wojennych. W takich ranach już po kilku godzinach mogą rozwinąć się gronkowce, co bardzo utrudni ich leczenie a w skrajnych wypadkach może nawet doprowadzić do zakażenia całego organizmu i śmierci rannego. Stosowanie alternatywnych związków antybakteryjnych jest aktualnie ważne również ze względu na problem antybiotykooporności. Na rynku, w niedługim czasie będą dominować, leki antybakteryjne, na które patogeny nie wykształciły jeszcze oporności – mówi prof. Ciesielski.

Od patentu do wdrożenia jednak droga nie jest taka prosta i krótka.

– Teraz nasz sposób należałoby przetestować w warunkach zbliżonych do naturalnych. Dlatego szukamy partnera, który by się tym zajął z myślą o wdrożeniu opatrunku z prodigiozyną do masowej produkcji – kończy prof. Ciesielski.

Lech Kryszalowicz

ŻYWIENIE A ZDROWIE. NOWE SPOJRZENIE NAUKOWCÓW Z UWM



Fot. J. Paják

➔ Od lewej: dr inż. Tomasz Sawicki; dr hab. Katarzyna Przybyłowicz prof. UWM; dr inż. Anna Danielewicz

ŻYWIENIE JEST TYLKO JEDNYM Z WIELU CZYNNIKÓW WPŁYWAJĄCYCH NA ZDROWIE – TWIERDZI DR HAB. KATARZYNA PRZYBYŁOWICZ, PROF. UWM Z KATEDRY ŻYWIENIA CZŁOWIEKA. ZESPÓŁ NAUKOWY POD JEJ KIEROWNICTWEM OTRZYMAŁ NAGRODĘ RADY NAUKOWEJ RID ZA NOWATORSTWO BADAŃ NAD ŻYWIENIEM CZŁOWIEKA.

Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim realizowany jest szeroko zakrojony projekt badawczy „Innowacyjna żywność wysokiej jakości dla zdrowia społeczeństwa i zrównoważonego rozwoju – zintegrowany program rozwoju badań naukowych i innowacji w zakresie nauk rolniczych i nauk weterynaryjnych” finansowany z programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości. Pięć zespołów naukowo-badawczych uczestniczących w projekcie otrzymało nagrody Rady Naukowej RID. Wśród wyróżnionych znalazł się zespół z Katedry Żywienia Człowieka, kierowany przez dr hab. Katarzynę Przybyłowicz, prof. UWM. Rada wyróżniła naukowców za nowatorskie i innowacyjne podejście w badaniach nad rolą żywienia w utrzymaniu prawidłowej homeostazy organizmu człowieka.

Nagrodzony zespół oprócz dr hab. Przybyłowicz tworzą dr inż. Anna Danielewicz i dr inż. Tomasz Sawicki. Każdy realizuje własne granty. Badania nagrodzonych naukowców koncentrują się na badaniu wpływu żywności i jej bioaktywnych składników na metabolizm człowieka w relacji do występowania przewlekłych chorób niezakaźnych. Uwzględniają też czynniki ryzyka – m.in. styl życia, procesy technologiczne. Ponadto, badania prowadzone przez kortowskich specjalistów ds. żywienia wpisują się w najnowsze trendy badań żywieniowych w aspekcie poprawy długości i jakości ludzkiego życia.

– Jednym z prowadzonych przez nasz zespół kierunków badawczych jest ocena roli żywności i żywienia w występowaniu i leczeniu nowo-

tworu jelita grubego. Badania dr. inż. Tomasza Sawickiego na Uniwersytecie w Pensylwanii w USA dotyczyły wpływu suplementacji kwasu eikozapentaenowego (EPA) i aspiryny na zmniejszenie stężenia oksylipiny 12-HETE, tj. związku odpowiedzialnego za wzrost guzów. Inne kierunki badawcze naszego zespołu związane są z badaniem związku spożycia żywności i jakości życia z jakością nasienia mężczyzny – te badania prowadzi dr inż. Anna Danielewicz – czy niższym ryzykiem wystąpienia cukrzycy typu 2, nowotworów, chorób układu krążenia czy neurodegeneracyjnych – wyjaśnia dr hab. Przybyłowicz.

Nowotwory to coraz większe wyzwanie nie tylko dla medycyny, ale także dla dietetyków. Według szacunków GLOBOCAN (strony informującej o przypadkach zachorowań na nowotwory na świecie) w 2018 roku pojawiło się 18,1 mln nowych zachorowań na raka i przyczynił się on do śmierci 9,6 mln osób. Naukowcy uważają, że niezależnie od umiejscowienia nowotworu, w nawet 90% przypadków jego wystąpienie można przypisać takim czynnikom ryzyka, jak palenie tytoniu, nadmierna masa ciała, brak aktywności fizycznej, spożywanie alkoholu, czynniki zakaźne, zanieczyszczenie środowiska, dieta.

Prace badawcze wspierane są dowodami pochodzącymi z wielokierunkowych badań epidemiologicznych, które pozwalają zidentyfikować zależności między żywieniem a zdrowiem i żywnością.

– Badamy, jak i jakie składniki diety i wzory żywienia – np. dieta śródziemnomorska czy dieta

DASH (tzw. lecznicza – przyp. red.) wpływają na występowanie przewlekłych chorób dietozależnych – dodaje dr inż. Anna Danielewicz.

Jak zaznacza dr hab. Przybyłowicz, znaczenie prowadzonych przez jej zespół badań może mieć istotne znaczenie w aspekcie zdrowia publicznego i może przyczynić się do poprawy kondycji polskiego społeczeństwa.

– Staramy się odpowiedzieć na pytanie, jak poprawić i przedłużyć ludzkie życie. Podchodzimy wielokierunkowo do zagadnień dotyczących żywności i żywienia. Nauka nieustannie dostarcza nowych rozwiązań czy metod diagnostyczno-badawczych pozwalających na rozwiązywanie istniejących i nowo pojawiających się problemów zdrowotnych społeczeństwa. Staramy się to na bieżąco wychwytywać i koncentrować się na problemach typowych dla polskiego społeczeństwa – nadwadze i otyłości, cukrzycy – mówi prof. Przybyłowicz.

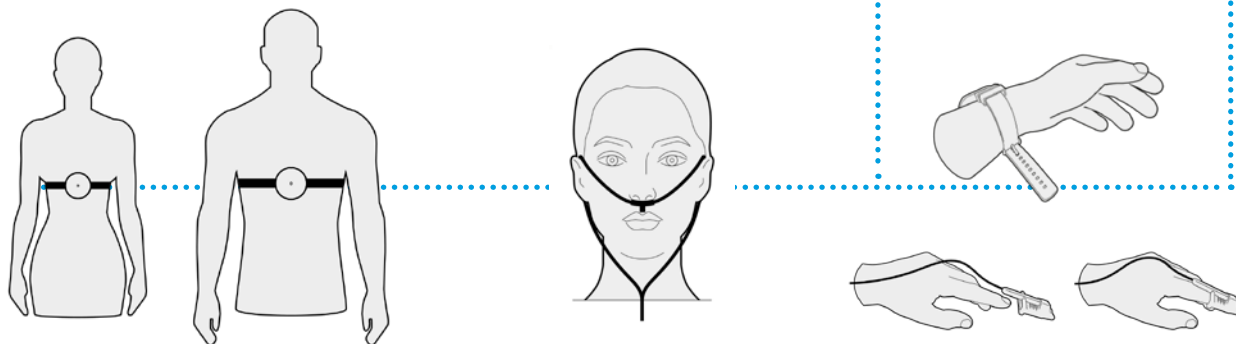
Małgorzata Hołubowska

Regionalna Inicjatywa Doskonałości

to program Ministerstwa Edukacji i Nauki. Umożliwia wsparcie finansowe badań naukowych z 3 obszarów: środowisko i woda; surowce i przetwórstwo żywności; zdrowie zwierząt, bezpieczeństwo żywnościowe i żywności oraz jakość życia. Program RID rozpoczął się w 2019 r., zakończy w grudniu 2022 r. Dzięki RID UWM pozyskał ok. 12 mln zł na badania dotyczące m.in. jakości życia, bezpieczeństwa i przetwórstwa żywności.

PACJENCIE, ZBADAJ SIĘ SAM!

GDY ZAGROŻONE JEST ŻYCIE, LICZĄ SIĘ MINUTY, A NAWET SEKUNDY. PROF. ANNA DOBOSZYŃSKA ZE SZKOŁY ZDROWIA PUBLICZNEGO UWM PRACUJE NAD SYSTEMEM ZDALNEJ I NATYCHMIASTOWEJ DIAGNOSTYKI CHORYCH NA COVID-19.



Fot. materiały promocyjne firmy AImed

Lekarze zajmujący się chorymi na COVID-19 zgodnie podkreślają, że bardzo wielu z nich pozostaje w domach zbyt długo, trafia do szpitali za późno i niewiele można już im pomóc. Dlatego wielu umiera. Gdyby zdecydowali się na leczenie szpitalne wcześniej, części z nich lekarze zapewne uratowali życie. Jedni pacjenci boją się jednak szpitala, inni nie zdają sobie sprawy z tego, że już powinni do niego jechać, a jeszcze innym wydaje się, że jest im nie tak źle. Jak ich wszystkich przekonać, że nie ma co czekać?

Pomocą dla nich i dla lekarzy może stać się projekt pt. „System wspomagający zdalną diagnostykę pacjentów leczonych w warunkach domowych, umożliwiający wykrywanie nagłego zaostrzenia się objawów COVID-19 na bazie metod sztucznej inteligencji”. Autorem pomysłu i kierownikiem projektu jest prof. Anna Doboszyńska – kierowniczka Katedry Pulmonologii Szkoły Zdrowia Publicznego UWM.

– Współautorem zaś firma AImed – producent urządzenia, z którego korzystamy w naszym projekcie – mówi prof. Anna Doboszyńska.

Polega on na tym, że szpital na 10 dni udostępnia osobom chorym na COVID-19 i skierowanym na izolację domową urządzenie, które pozwoli im samodzielnie kontrolować stan zdrowia. Głównym elementem tego systemu jest rejestrator firmy AImed. To przenośne urządzenie medyczne w kształcie krążka przeznaczone do noszenia przez pacjenta na klatkę piersiową oraz dołączony napalcowy pulsoksymetr. Ma sensory zbierające następujące dane: pomiar zmian objętości klatki piersiowej; pomiar ruchu i pozycji ciała pacjenta; czujnik ciśnienia przepływu powietrza przez nos/usta; termometr, mikrofon mierzący poziom głośności (ciśnienie akustyczne, np. kaszel); przetwornik do EKG i napalcowy czujnik bezprzewodowy, mierzący tętno i saturację krwi tlenem.

Pacjent najpierw przechodzi szkolenie prowadzone przez personel szpitala. Musi też pobrać na telefon komórkowy aplikację, która zbiera dane z rejestratora i przekazuje do centrali w szpitalu. Pomiary wykonuje 3 razy dziennie. Ich wyniki może oczywiście sprawdzić też w swoim telefonie. Te dane będą widzieć pracownicy szpitala i w razie nieprawidłowości natychmiast się z nim skontaktują, aby ustalić sposób pomocy. Taki system znacznie skróci czas reakcji i da medykom więcej czasu na interwencję, co może się przełożyć w niektórych przypadkach na ocalenie życia.

Badaniami będzie objętych od 600 do 800 pacjentów po przebytych COVIDZIE i świeżo zakażonych, z wynikiem testu nie starszym niż 72 godziny w szpitalach w Ciechanowie, Radomiu, Gdańsku, Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Olsztynie i Szpitalu Pulmonologicznym w Olsztynie.

– Wybraliśmy te placówki spośród tych, które leczą pacjentów covidowych i które zgłosiły akces do naszego projektu – dodaje prof. Doboszyńska

Projekt jeszcze się nie skończył, a jego autorka już widzi 2 korzyści. Pierwsza to oczywiście rejestracja parametrów zdrowotnych badanego. Druga to taka, że dzięki niemu ludzie, którzy sobie z tego nie zdawali sprawy, wykryli już przy okazji, że mają zaburzenia rytmu serca oraz zaburzenia oddychania podczas snu.

– W tym programie nikogo nie leczymy. To program obserwacyjny, jeszcze się nie skończył, ale już teraz widać, że dobrze by było, aby system wspierający zdalną diagnostykę upowszechnił się w codziennej praktyce lekarskiej – kończy prof. Doboszyńska.

Projekt zaczął się w ubiegłym roku i potrwa do lipca 2022 r. Finansuje go Agencja Badań Medycznych, a jego budżet wynosi ponad 1,8 mln zł.

Lech Kryształowicz



Fot. J. Pajęk

➔ prof. Anna Doboszyńska

ROSJA NA UKRAINIE: PONAD PRAWEM?

WOJSKA ROSYJSKIE NA UKRAINIE W SPOSÓB SYSTEMOWY I SYSTEMATYCZNY
ŁAMIĄ PRAWO MIĘDZYNARODOWE. JAKIE SANKCJE GROŻĄ ROSJI ZA TO?



➤ Zbombardowany teatr w Mariupolu. Fot. media społecznościowe

Jeśli mówimy o prawie międzynarodowym w odniesieniu do wojny, którą na Ukrainie rozpętała Rosja, to o jakim prawie właściwie mówimy?

Pod pojęciem prawa międzynarodowego kryją się 2 zespoły norm – regulacja użycia siły w relacjach międzynarodowych państw oraz zasady prowadzenia działań wojennych. Za „konstytucję” współczesnego prawa międzynarodowego uważa się Kartę Narodów Zjednoczonych z 1945 r. powołującą do życia ONZ i proklamującą zasady, na których opiera się prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe. To z Karty Narodów Zjednoczonych wynikają zobowiązania państw do niestosowania agresji oraz zakaz grożenia użyciem siły, zakaz mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw i nakaz pokojowego rozwiązywania sporów – wyjaśnia dr Radosław Fordoński z Katedry Praw Człowieka i Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UWM.

Uzupełnieniem Karty Narodów Zjednoczonych w systemie prawa europejskiego są 2 dokumenty rangi konstytucyjnej. Pierwszy to statut Rady Europy. Podpisało go w 1949 r. w Londynie 10 państw. Obecnie jego stronami jest 47 państw – wszystkie – europejskie, łącznie z Rosją. Wyjątkiem jest Białoruś. Ostatnio jednak Rosja złożyła oświadczenie o rozpoczęciu procedury wystąpienia z Rady Europy. Większe znaczenie z punktu widzenia omawianego problemu ma jednak Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie podpisany przez 35 szefów państw i rządów na zakończenie obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 1975 r. w Helsinkach. Był to pierwszy przypadek w historii naszego kontynentu, gdy wszystkie państwa europejskie zdecydowały się przyjąć wspólne zasady postępowania w stosunkach międzynarodowych. Akt ten podpisały także USA i Kanada.

Za kluczową część aktu uważa się katalog zasad obowiązujących w stosunkach międzynarodowych, na które składały się: suwerenna równość; powstrzymanie się od groźby użycia siły i jej użycia; nienaruszalność istniejących granic; integralność terytorialna państw; pokojowe rozstrzygnięcie sporów; nieingerencja w sprawy wewnętrzne; poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności; równouprawnienie i prawo narodów do samostanowienia; współpraca między państwami; wykonywanie w dobrej wierze zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego.

Powstanie separatystycznych republik Ługańskiej i Donieckiej na terytorium Ukrainy to pogwałcenie zasady nienaruszalności istniejących granic. Ta zasada wyklucza secesję i tworzenie nowego państwa i jest nadrzędna wobec prawa narodów do samostanowienia. To prawo narody realizować mogą jedynie w drodze porozumienia. Usamodzielnienie się dwu republik od Ukrainy jest możliwe tylko za jej zgodą, a tej jak wiadomo nie ma. Wprowadzenie obcych wojsk do republiki Donieckiej i Ługańskiej wyklucza dobrowolność – wyjaśnia dalej dr Fordoński.

Rosja rozpoczynając agresję na Ukrainie sprzeniewierzyła się więc zobowiązaniom, które zadeklarowała się przestrzegać w Akcie Końcowym KBWE. Coraz powszechniejsze są głosy, że jej wojsko tocząc walki również nie przestrzega prawa międzynarodowego. Czy na wojnie w ogóle obowiązują jakieś prawa?

Tak, sposób prowadzenia walki regulują przepisy międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych. W szczególności, zaś, Regulamin praw i zwyczajów wojny lądowej, stanowiący załącznik do IV Konwencji haskiej z 1907 r., oraz cztery konwencje genewskie z 1949 r., wraz z Pierwszym Protokołem Dodatkowym do nich z 1977 r.

Regulamin haski zabrania m.in.: używać trucizny lub broni zatrutej; zabijać albo ranić zdradziecko osoby, należące do ludności lub do wojsk nieprzyjaciela; używać broni, pocisków lub środków, mogących zadać zbyteczne cierpienia; niszczyć lub zagarniać własność nieprzyjaciela, oprócz wypadków, gdy takiego zniszczenia lub zagarnięcia wymaga konieczność wojenna; atakowania lub bombardowania bezbronnych wsi, domów mieszkalnych i budowli.

Podczas oblężeń i bombardowań należy zastosować wszelkie niezbędne środki, ażeby w miarę możliwości oszczędzić świątynie, gmachy służące

➤ *To, co robi Rosja na Ukrainie, to systemowe niszczenie tożsamości narodowej, to jest podstaw życia społecznego i gospodarczego Ukrainy – to zbrodnia wojenna. Jej postępowanie zaś wobec ludności cywilnej można wręcz uznać za wstęp do ludobójstwa.*

celom nauki, sztuki i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale oraz miejsca, w których zgromadzeni są chorzy i ranni. Obowiązkiem oblężonych jest oznaczyć te gmachy i miejsca za pomocą widocznych znaków. Zabrania się wydawania na łup miast lub miejsc nawet zdobytych szturmem.

Z kolei konwencje genewskie zabraniają atakowania ludności cywilnej; atakowania szpitali i innych urządzeń służących opiece nad rannymi i chorymi; zabraniają atakowania obiektów bez ich rozróżnienia oraz niszczenia dóbr niezbędnych do przetrwania ludności; zabraniają stosowania w walce metod i środków powodujących zbędne cierpienia oraz długotrwałe i poważne szkody w środowisku naturalnym.

Wojska rosyjskie na Ukrainie w sposób systemowy i systematyczny łamią prawo międzynarodowe. Co to znaczy w sposób systemowy i systematyczny.

Każdy konflikt zbrojny ma cel polityczny i wojskowy. Do ich osiągnięcia stosowane są różne strategie. Cele polityczne konfliktów zbrojnych mogą być pozytywne i negatywne, minimalne lub maksymalne. Cele pozytywne wojny to cele maksymalizujące korzyści z tytułu jej prowadzenia, np. przyjęcie kontroli nad sąsiednim państwem, jego okupacja, eksploatacja, zapobieżenie rozwojowi militarnemu państwa, neutralizacja innego państwa. Cele negatywne to minimalizacja kosztów, np. ochrona wizerunku państwa podejmującego interwencję zbrojną, wewnętrznego konsensusu społecznego w kwestii jej prowadzenia, ochrona zdolności sojuszniczych. Dzieje się to poprzez minimalizację użycia siły i minimalizację ofiar – opowiada dr Fordoński.

Zachód prowadził wojny ekspedycyjne, w których cele negatywne miały prymat nad pozytywnymi. Chodziło w nich o ochronę wizerunku, interesy gospodarcze, zabezpieczanie zdolności koalicyjnych. Wyjątek stanowił Irak w 2003 r. Świat zachodni w krótkim czasie opanował Irak, przeprowadził jego demilitaryzację i neutralizację jego władzy i ... osiągnął klęskę okupacyjną.

Cele negatywne i pozytywne osiąga się za pomocą 3 strategii: anihilacji, wyczerpania i dekapitacji.

– Anihilacja to całkowita eliminacja przywództwa kraju i jego sił zbrojnych powodujące niezdolność do kontynuacji oporu zbrojnego. Wyczerpanie to doprowadzanie do utraty chęci i zdolności do prowadzenia walki. Najlepszym przykładem jest tu zakończenie I Wojny Światowej, kiedy to Niemcy nie stracili zdolności bojowej, zrezygnowali z dalszej walki. Dekapitacja to sparaliżowanie przywództwa polityczno-wojskowego lub jego eliminacja – kontynuuje dr Fordoński.

Rosjanie, co widać było na początku wojny, najpierw dążyli do dekapitacji państwa ukraińskiego. Chcieli zastąpić Wołodymira Zełenskigo byłym prezydentem Wiktoorem Janukowiczem. Liczyli, że Zełenski zostanie zmuszony do ucieczki z atakowanego Kijowa na pokładzie tureckiego samolotu wojskowego. To im się jednak nie udało. Została im anihilacja sił ukraińskich lub materiałowa wojna na wyniszczenie.

Czy dadzą radę?

Ukraina to z grusza biorąc 0,5 mln km² i ponad półmilionowa armia. Z punktu widzenia każdej armii na świecie jej okupacja to szalone wyzwanie. Posłużę się porównaniem z Bliskiego Wschodu. Izraelskie plany okupacji większości terytorium Libanu, w razie pełnoskalowego konfliktu zbrojnego z Iranem, zakładają użycie w tym celu 50 do 100 tys. żołnierzy. A przecież Liban to 10,5 tys. km² i potencjał defensywny szacowany na kilkadziesiąt (do 100 tysięcy) żołnierzy regularnej armii oraz bojowników szyickiej i palestyńskiej obrony terytorialnej. Ukraina jest 50 razy większa od Libanu, a polskie szacunki mówią, że Rosja ma do dyspozycji – przed zaplanowaną na kwiecień, częściową mobilizacją rezerwistów – 400 tysięcy żołnierzy, z czego część już jest zaangażowana na Ukrainie, zaś część stanowi zabezpieczenie na wypadek interwencji wojskowej NATO w wojnie rosyjsko-ukraińskiej. Ile wojska może wystawić przeciw Ukrainie Rosja, aby skutecznie okupować ten kraj, wiedząc, że to musi być 5–6 razy więcej, niż wynoszą siły ukraińskie? Rosji nie stać na taki wysiłek mobilizacyjny, więc jej przywództwo polityczne i wojskowe nastawia się na wojnę na wyczerpanie lub bojowe użycie broni masowego rażenia – relacjonuje naukowiec.

Dlatego Rosja prowadzi zmasowane ataki na obszary zurbanizowane bez rozróżniania celów wojskowych od cywilnych, np. na Teatr Dramatyczny w Mariupolu, na którym był napis dzieci. Dlatego prowadzi ataki raketowe i ostrzał artyleryjski na dobra i cele cywilne. Dlatego masowo niszczy infrastrukturę krytyczną i substancję mieszkalną ukraińskich miast. Dlatego porывa przedstawicieli władzy, deportuje ludność cywilną, bierze zakładników, posługuje się „żywymi tarczami”, zastrasza ludność cywilną, uniemożliwia dostawę pomocy humanitarnej mieszkańcom ob-

łożonych miast, ostrzeliwuje korytarze życia. W ten sposób chce obniżyć odporność psychiczną społeczeństwa ukraińskiego, zmniejszyć jego wolę walki i oporu.

– Rosja nie zamierza ogłaszać formalnego stanu okupacji wojskowej Ukrainy, bo w świetle prawa międzynarodowego jako okupant, ma obowiązek naprawić to, co zniszczyła, zapewnić ludności opiekę medyczną, przywrócić funkcjonujące zaopatrzenie i szkolnictwo. Każdy atak wojskowy ma mieć cel wojskowy. To, co robi Rosja na Ukrainie, to systemowe niszczenie tożsamości narodowej, to jest podstaw życia społecznego i gospodarczego Ukrainy – to zbrodnia wojenna. Jej postępowanie zaś wobec ludności cywilnej można wręcz uznać za wstęp do ludobójstwa – uważa prawnik.

Jakie są szanse na to, by przywództwo polityczno-wojskowe Federacji Rosyjskiej poniosło indywidualną odpowiedzialność karną za agresję na Ukrainie?

Praktycznie żadne. W 2002 r. ONZ powołał do życia Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze. MTK sędzi następujące zbrodnie: ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne i agresja. Trybunał może sędzić wyłącznie osoby fizyczne. W listopadzie 2016 r. Rosja zerwała stosunki z MTK na podstawie dekretu prezydenta Putina. Żeby prezydent Putin i przywództwo polityczne i wojskowe Rosji mogło być przez MTK sądzone, Rosja musiałaby ich wydać. Nie wydaje się to prawdopodobne. Przypadek prezydenta Serbii Slobodana Milosevica, postawionego w maju 1999 r. w stan oskarżenia przez międzynarodowy trybunał karny ds. byłej Jugosławii w związku z serbską pacyfikacją Kosowa, nie powtórzy się.

Sądem władnym do postawienia w stan oskarżenia prezydenta Putina w związku z agresją na Ukrainę jest wspomniany MTK. Odpowiedzialność prawnomiędzynarodowa, choć zapewne nie karna, członków przywództwa polityczno-wojskowego Rosji, możliwa jest również na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Tyle tylko, że jednym z jej 5 stałych członków jest Rosja. Tryb przyjęcia wspomnianych uchwał Rady Bezpieczeństwa, na podstawie rozdziału 7 Karty Narodów Zjednoczonych, wymaga jednomyślności. Rosja nie zgodzi się potępić Putina. Statut ONZ nie przewiduje zawieszenia lub wykluczenia członka stałego ze składu Rady Bezpieczeństwa – twierdzi dr Fordoński.

Czy jakiś kraj może majątek zarekwirowany poplecznikom Putina przekazać Ukrainie jako reparacje za szkody wojenne wyrządzone przez Rosję?

O ile mi wiadomo, w praktyce obrotu międzynarodowego nie ma takiego precedensu. Reparacje wojenne to domena układów i traktatów pokojowych. Ukraina po wojnie, jeśli się obroni, będzie musiała dochodzić swych roszczeń od Rosji. To będzie arcytrudne zadanie – uważa naukowiec.

Lech Kryształowicz



Fot. J. Pajdak

Dr Radosław Fordoński

pracuje w Katedrze Praw Człowieka i Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UWM. Jest specjalistą od prawa Unii Europejskiej, prawa konfliktów zbrojnych i międzynarodowego prawa humanitarne

KARMA Z MŁYNARKA WYLECZY PSY Z ALERGII

MŁODZI NAUKOWCY Z UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO OPRACUJĄ
RECEPTURĘ KARMY HIPOALERGICZNEJ NA BAZIE BIAŁKA OWADZIEGO
DLA ZWIERZĄT Z ALERGIAMI POKARMOWYMI. NA POCZĄTEK CHCĄ POMÓC PSOM.

Lek. wet. Remigiusz Gałęcki, doktorant na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej, absolwent pierwszej edycji Akademii Biznesu UWM jest kierownikiem projektu pt. „Opracowanie karmy na bazie białka owadziego dla zwierząt towarzyszących z dietozależnymi enteropatiami”. Projekt ten otrzymał prawie 1,5 mln zł dofinansowania w konkursie Lider XII Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Dlaczego NCBR powierza tak dużą kwotę młodemu człowiekowi stawiającemu dopiero pierwsze kroki w nauce?

– Projekt ma się zakończyć przygotowaniem karmy z owadów dla psów. Mam 2 pacjentów, których wcześniej wprowadziłem na dietę na bazie owadów. Zauważyłem u nich po jej zastosowaniu znaczne obniżenie objawów alergicznych ze strony przewodu pokarmowego. Innowacyjność naszego projektu polega na tym, że będzie to pierwsza karma opracowana od A do Z przez lekarzy weterynarii i karma naprawdę hipoalergiczna, bo karmy owadzie już istnieją, np. na bazie muchy czarnej. Wykorzystujemy do tego celu mącznika młynarka. To owad o niskim potencjale alergizującym i obiecującym składzie odżywczym, podobnym do łososia czy pstrąga. To normalne zwierzę gospodarskie według prawa unijnego i wpisuje

się w Green deal UE. Można go żywić produktami ubocznymi rolnictwa. Naszym zadaniem jest wytworzenie nowego produktu, a oprócz tego rozwój naukowy. Bardzo istotna jest jego komercjalizacja. Chcemy wyjść do gospodarki i co najważniejsze – pomóc zwierzętom – tłumaczy młody naukowiec z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Oprócz Remigiusza Gałęckiego w badaniach uczestniczą: Ewa Kaczmar, Maria Hanuszewska-Dominiak (Wydział Medycyny Weterynaryjnej UWM), Paulina Pukin-Sowul (Wydział Nauk Ekonomicznych UWM) oraz Justyna Szulc (Politechnika Łódzka).

Projekt będzie trwać 3 lata. Zakłada opracowanie receptury karmy i ocenę jej przydatności w żywieniu psów w warunkach klinicznych. Może ona wpłynąć pozytywnie na komfort życia psów z dietozależnymi enteropatiami. Umożliwi wprowadzenie bezpiecznej, skutecznej i innowacyjnej karmy, która może znaleźć szerokie grono odbiorców spośród lekarzy weterynarii, producentów karm i właścicieli psów.

Radio UWM FM opr. lek



Fot. J. Pająk

NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH STUDENTÓW WNT



➔ Od lewej:
Cyprian Liński,
Fabian Lotarski,
Adrian Ługowski

Fot. J. Pojgk

FABIAN LOTARSKI, CYPRIAN LIŃSKI I ADRIAN ŁUGOWSKI TO PIERWSI LAUREACI NAGRODY OLSZTYŃSKIEGO ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW POLSKICH. CZYM ZASŁUŻYLI NA NIĄ CI STUDENCI PIERWSZEGO ROKU WYDZIAŁU NAUK TECHNICZNYCH?

Nagrodę olsztyński oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich przyznał po raz pierwszy. Umowę w tej sprawie mgr inż. Jerzy Macek, prezes olsztyńskiego oddziału SIMP, i rektor UWM prof. Jerzy Przyborowski podpisali na początku lutego. SIMP postanowił przyznać ją 3 najlepszym studentom pierwszego roku każdego kierunku prowadzonego na WNT, którzy dodatkowo udzielają się społecznie na rzecz wydziału.

W odpowiedzi na ogłoszenie dziekana WNT prof. Adama Lipińskiego zgłosiło się 9 kandydatów. Komisja konkursowa powołana przez niego wyłoniła 3 najlepszych. Każdy z nich otrzymał po 1500 zł. Nagrody odebrali 3 marca na Wydziale Nauk Technicznych UWM.

Fabian Lotarski student mechaniki i budowy maszyn po pierwszym semestrze osiągnął średnią 4,33. Pochodzi z Grudziądza i tam skończył Technikum Mechaniczne. Dlaczego zdecydował się na UWM?

– Poszedłem za moją dziewczyną, która wcześniej rozpoczęła studia w Kortowie. Mechanika i budowa maszyn to jest naturalna kontynuacja tego, czego uczyłem się w technikum. Jestem zadowolony ze studiów. A te pieniądze na pewno mi się przydadzą – zapewnia Fabian.

Oprócz tego, że dobrze się uczy, zapisał się

do wydziałowej drużyny piłki ręcznej, jest także członkiem SIMP.

Najlepszym studentem mechatroniki ze średnią 4,4 jest **Cyprian Liński** z Kalnika koło Morąga. Cyprian skończył klasę mechanizacji rolnictwa i agrotechniki w Zespole Szkół Rolniczych w Ostródzie.

– Mechatronika to był dla mnie naturalny wybór. UWM wybrałem, bo słyszałem o nim dobre opinie. Po 1. semestrze jestem zadowolony. Pracownie są dobrze wyposażone, wykładowcy zaangażowani i widać, że chcą nas czegoś nauczyć. Podoba mi się w Kortowie – zapewnia Cyprian.

Cyprian w ubiegłym roku brał udział w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, której eliminacje wojewódzkie odbywały się na UWM i zdołał w niej 8. miejsce. Jest starostą roku, członkiem Rady Wydziałowej Samorządu Studenckiego i od niedawna udziela się w akcji pomocy dla Ukrainy.

Adrian Ługowski pochodzi ze Strzegowa koło Mławy. Uzyskał średnią 3,92. Jest absolwentem Technikum Energetycznego w Mławie, a teraz studiuje energetykę.

– Wybrałem UWM, bo wcześniej studiowała tu na biotechnologii siostra i polecała mi Kortowo. Jest czego się uczyć, ale jestem zadowolony – mówi.

Laureaci nagrody jeszcze nie mają sprecyzowanych planów, co zrobią z pieniędzmi. Cyprian zastanawia się jednak nad kursem na dodatkowe uprawnienia.

To była pierwsza nagroda, ale prezes Jerzy Macek zapowiada, że oddział poważnie myśli o tym, aby stała się coroczną.

– Chcemy wspomóc finansowo studentów, bo chociaż kwota nie jest duża, to wiem z własnego doświadczenia z czasów studenckich, że każdy grosz się przyda. Chodzi nam także o reklamę SIMP i zachęcenie młodych inżynierów do wstępowania do naszej organizacji – informuje Jerzy Macek.

Skąd SIMP – organizacja środowiskowa – ma pieniądze na nagrody?

– Z działalności gospodarczej, którą są egzaminy na uprawnienia SEP, ciepownicze i gazowe – wyjaśnia Bogusław Bojarski, skarbnik oddziału.

lek

SIMP działa już 95 lat, a oddział olsztyński w tym roku świętuje w maju 70. urodziny. Oddział olsztyński składa się z 12 kół, które liczą 272 członków. Dwa koła działają też na UWM – uczelniane (36 członków), prezes dr Wojciech Miąskowski z WNT i studenckie – prezes Filip Graczykowski (9 członków).

DR JAROSŁAW BUJNY Z NAGRODĄ SATYRYKON 2022

JURY MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY SATYRYKON LEGNICA 2022 NAGRODZIŁO BRĄZOWYM MEDALEM DR. JAROSŁAWA BUJNEGO Z INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH UWM. NASZ ARTYSTA ZAPREZENTOWAŁ TAM PRACĘ ZATYTUŁOWANĄ HOME SKULL.

Międzynarodowa wystawa SATYRYKON, mająca siedzibę w Legnicy, jest konkursem otwartym, organizowanym dla rysowników, grafików, malarzy, rzeźbiarzy, fotografików i plakacistów. To również jedyny konkurs o tematyce satyrycznej organizowany w Polsce nieprzerwanie od 43 lat. W tegorocznej edycji wzięło udział 764 artystów z 65 krajów świata. Międzynarodowe jury oceniało 2 500 prac w 2 kategoriach: szkoła oraz żart i satyra.

W kat. Szkoła brązowy medal zdobył rysunek zatytułowany *Home skull* autorstwa dr. Jarosława Bujnego, artysty wykładowcy z Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Sztuki UWM. Dr Bujny prowadzi pracownię projektowania graficznego.

Był to debiut naszego artysty w tym konkursie. Co przedstawia nagrodzona praca?

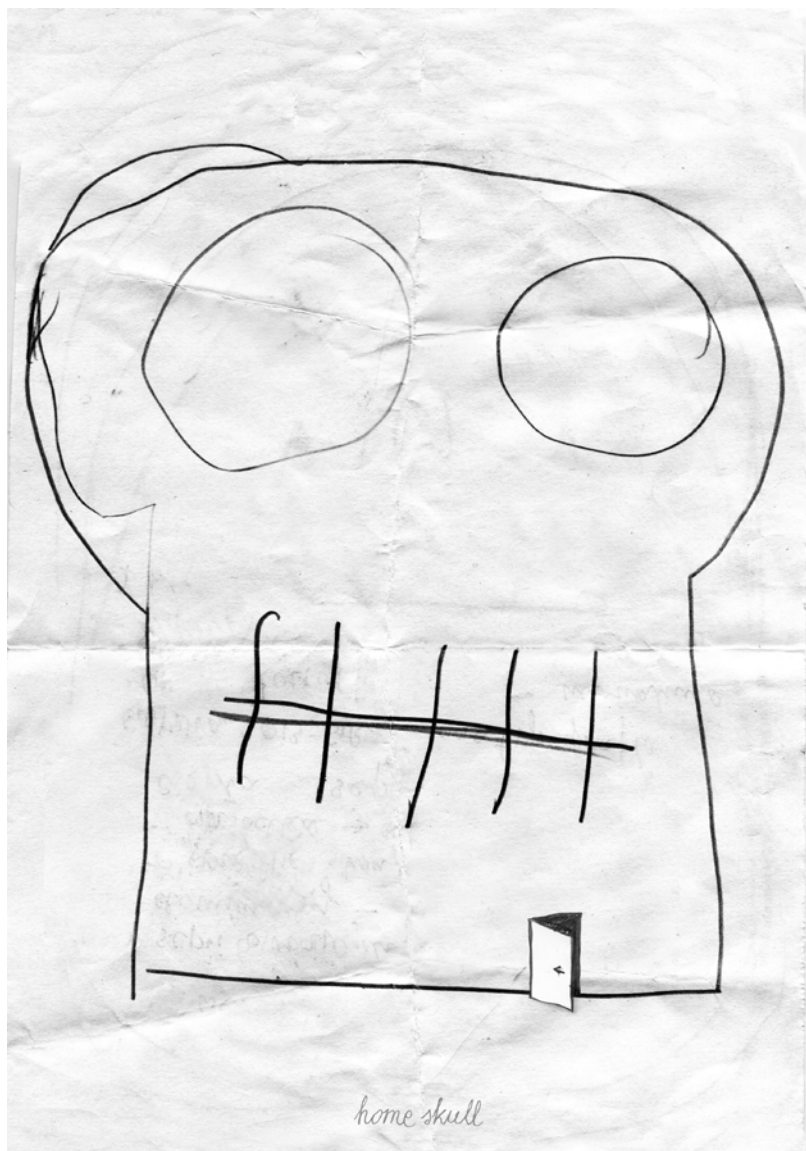
– To bardzo prosty rysunek czaszki, w której otwierają się małe drzwiczki. Jest w zasadzie zrobiony jakby rysowało go dziecko. Intencją jest to, żeby pokazać tę dziecięcość. Projekt ma głębsze dno – opisuje to, co dzieje się od pewnego czasu w związku z pandemią. Uczenie się w domu nabrało trudnego rysu psychologicznego. Dzieci, które zostają w domu, przestają mieć kontakt z rówieśnikami. A to rodzi różnego rodzaju powikłania depresyjne – opisywał swoją pracę w wywiadzie Radia UWM FM artysta.

Nieoczekiwanie, poprzez wybuch wojny w Ukrainie, praca zyskała drugie dno.

– Przebywanie w domu dzieci naszych przyjaciół z Ukrainy stało się zagrożeniem – dodawał artysta.

Grand Prix SATYRYKONU 2022 oraz nagroda pieniężna w wysokości 10 tys. zł trafiły do kubańskiego artysty Fuenteses Hierrezuelo Carlosa David za pracę bez tytułu.

opr. mah



Fot. archiwum prywatne

Dr Jarosław Bujny

ukończył stacjonarne Międzywydziałowe Środowiskowe Studia Doktoranckie pod kierunkiem promotora dr. hab. Jacka Staniszewskiego prowadzącego Pracownię Propagandy Społecznej na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Urodzony w Warszawie, absolwent projektowania graficznego Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, gdzie uzyskał dyplom magisterski z wyróżnieniem.

Dwukrotnie otrzymał stypendia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla doktorantów za wybitne osiągnięcia za 2015 rok oraz ponownie za 2016 rok. Stypendysta „kanadyjskiego” Ministerstwa Kultury, a także Prezydenta Miasta Gdańska. Laureat m.in. nagród: Prezydenta Miasta Gdyni; Galliony Gdyni za kreację artystyczną w 2017 r., Nagrody Miasta Gdańska dla Młodych Twórców i Naukowców w dziedzinie grafiki użytkowej z 2001 r.

Finalista wielu konkursów plakatów.

MAKE ART NOT WAR!

INICJATYWA STUDENTÓW WYDZIAŁU SZTUKI



JESTEŚMY ARTYSTAMI, NIE MAMY BRONI, ALE WALCZYMY JAK POTRAFIMY, A NASZYM ORĘŻEM JEST SZTUKA. STUDENCI WYDZIAŁU SZTUKI UWM ROZPOCZĘLI CYKL KONCERTÓW, PREZENTACJI I WSTAW POD HASŁEM MAKE ART NOT WAR.

W piątek, 4 marca o godz. 12 w holu budynku Wydziału Sztuki przy ul. Szrajbera odbył się koncert studentów I i V r. Występom towarzyszyła wystawa prac graficznych o tematyce związanej z wojną na Ukrainie. Wstęp był wolny, a wystawiony na ulicy głośnik umożliwiał słuchanie koncertu również przechodniom.

Studenci zaprosili do uczestnictwa wszystkich, którzy zmagali się z niepokojem i strachem wywołanym wojną na Ukrainie. Był to także gest solidarności i wsparcia wobec studiujących na Wydziale Sztuki studentów z Ukrainy.

Cel inicjatywy młodych artystów jest jasny. – Nie możemy dać się zastraszyć, trzeba żyć normalnie i pokazać, że chcemy walczyć z agresją, nienawiścią i okrucieństwem ponad jakimkolwiek podziałami, że potrafimy się zjednoczyć. Naszym orężem jest SZTUKA, dlatego w ten sposób, wyrażając nasze emocje, okażmy wsparcie Ukrainie – mówią.

Impreza odbyła się pod skrzydłami Ośrodka Inicjatyw Artystycznych, zrzeszającego agendy kulturalne działające w strukturach Wydziału Sztuki.

Jak zapowiada Adam Rębisz z OIA, ten koncert i wystawa są pierwszymi z cyklu zaplanowanych imprez artystycznych pod hasłem Make art not war.

– W imprezach artystycznych uczestniczyć będą nie tylko studenci, ale również pracownicy i wykładowcy Wydziału Sztuki – dodaje Adam Rębisz.

Akcja studentów Wydziału Sztuki to jedno z wielu działań, które Uniwersytet Warmińsko-Mazurski podejmuje w geście pomocy i solidarności z narodem ukraińskim. Na stronie internetowej UWM widnieje link Solidarni z Ukrainą, pod którym zamieszczono wszystkie potrzebne informacje dla osób pragnących wpłacić pieniądze, przekazać dary, udostępnić mieszkanie lub zostać wolontariuszem.

Akademicki ośrodek wsparcia „Empatia” oferuje bezpłatne porady psychologiczne i konsultacje studentom i pracownikom pochodzącym z Ukrainy.



Fot. J. Pejałk: Radio UWM FM



<http://www.uwm.edu.pl/solidarni-ukraina>

mah

Cykl MAKE ART NOT WAR:

- Koncert 4.03. w holu siedziby Wydziału Sztuki przy ul. Szrajbera – wystąpili studenci studentów I i V r. Koncertowi towarzyszyła wystawa prac graficznych o tematyce związanej z wojną na Ukrainie. Wstęp był wolny, a wystawiony na ulicy głośnik umożliwiał słuchanie koncertu również przechodniom
- Koncert 21.03 pracowników Instytutu Muzyki Wydziału Sztuki UWM, m.in.: dr hab. Hanny Zajączkiewicz, prof. UWM i dr hab. Zofii Antes, Chóru im. prof. W. Wawrzyczka pod dyrekcją dr hab. Katarzyny Bojaruniec, prof. UWM oraz trio dr. Dominika Jastrzębskiego
- 31.03. Uniwersytecki Teatr Muzyczny we współpracy z Chórem im. prof. W. Wawrzyczka oraz szkołą tańca Korzeniowski Studio, zaprosił na musical pt.: „Me and My Girl”. Dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony będzie w całości na pomoc Ukrainie

11. KONKURS LITERACKI O TRZCINĘ KORTOWA

MARTA ANTOS I PAWEŁ TARADEJNA (W KATEGORII STUDENCKIEJ)

ORAZ ŁUKASZ MASALSKI (W KATEGORII UCZNIOWSKIEJ)

– TO AUTORZY NAJLEPSZYCH WIERSZY 11. KONKURSU LITERACKIEGO O TRZCINĘ KORTOWA.

W tym roku wiersze na konkurs mogli nadsyłać nie tylko uczniowie szkół licealnych i techników, ale także po raz pierwszy studenci wszystkich wydziałów oraz doktoranci UWM.

– Uczestnicy nadesłali aż 134 wiersze, w tym 30 zestawów młodzieżowych i 8 studenckich. To duży dorobek. Wiersze, jak zwykle, dostarczyły nam wielu refleksji. Po raz pierwszy mieliśmy 2 kategorie – uczniowską i studencką. Studenci liczbowo wypadli słabiej. Widać jednak, że wśród nich są naprawdę niezli autorzy, być może w przyszłości świetni poeci – podsumowuje prof. Zbigniew Chojnowski, przewodniczący jury konkursu.

O czym piszą młodzi poeci?

– Zdziwiło mnie to, że nie było ani razu mowy o pandemii. Stała się czymś normalnym, zwykłym. Tematem numer 1 jak zwykle była miłość. Jest też sporo wierszy o samotności, o śmierci. Autorzy, którzy wykorzystywali mity, swoją erudycję, znajomość świata i człowieka, otworzyli sobie szansę na nagrodę – uzupełnia prof. Chojnowski.

Laureatów poznaliśmy 21 lutego podczas obchodów Dnia Języka Ojczystego na Wydziale Humanistycznym. Jury werdykt przedstawiło online.

lek

Werdykt 11. edycji Konkursu Literackiego „O Trzcinę Kortowa”

Jury 11. edycji po zapoznaniu się z 30 zestawami wierszy uczniów szkół średnich z województwa warmińsko-mazurskiego postanowiło przyznać:

II nagrodę **Łukaszowi Masalskiemu** z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Kazimierza Jagiellończyka w Lidzbarku Warmińskim,

III Nagrodę **Kacprowi Miszczakowi** z Uniwersyteckiego XII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii i Georga Dietrichów,

oraz 4 równorzędne wyróżnienia:

Alicji Bogdanowicz z IV LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Olsztynie

Natalii Rant z I LO im. J. Kochanowskiego w Olecku

Karolinie Rawłuszko z LO im. S. Żeromskiego w Bartoszycach

Oliwii Turek z IV LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Olsztynie.

Jury XI edycji Konkursu Literackiego „O Trzcinę Kortowa” po zapoznaniu się z 8 zestawami wierszy studentów z UWM postanowiło przyznać: dwie I nagrody:

Marcie Antos z Wydziału Humanistycznego,

Pawłowi Taradejni z Wydziału Nauk Społecznych

III Nagrodę **Katarzynie Wityńskiej** z Wydziału Humanistycznego,

oraz 1 wyróżnienie

Julii Lenkiewicz ze Szkoły Zdrowia Publicznego UWM w Olsztynie.

Skład jury: prof. Zbigniew Chojnowski – przewodniczący

dr Sabina Kowalczyk – sekretarz

członkowie:

prof. Beata Tarnowska

dr Piotr Przytuła

Olsztyn 14 lutego 2022 r.



Lukasz Masalski

Nie chcę wracać

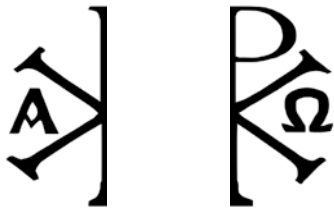
do tego miejsca
pełnego szepczących cieni
Do mroku, którego nie pokona
blask płomienia uczuć
Do królestwa apatii
którym rządzi drugi ja

Nie chcę wracać
do świata nieistniejącego
a tak dobrze mi znanego
Boję się go
bo czekają tam na mnie myśli
które dawno już porzuciłem

Nie chcę wracać
do labiryntu myśli
który sam stworzyłem
Do azylu świadomości
który zamiast twierdzy
stał się więzieniem

Nie chcę wracać
do tego miejsca
z którego tak trudno
było mi uciec





 Marta Antos

Alfa czy omega już wszystko jedno

zdaje się że nie lubicie mięczaków
więc oto jestem
kręgowiec jak się patrzy
jak czuję krew to do niej biegnę
jak nie to ją przelewam
kiedy w nocy coś szeleści
to ja się potykam o resztki człowieczeństwa
obcuje z padliną
omijam ludzi i ich sidła
już w nich nie gustuję
rozmawiam tylko z księżycem
wywieźliście psa do lasu
i wyrósł na wilka
chcieliście pozbyć się kłopotu
ale zapomnieliście za mną wysłać
myśliwych żeby dokończyli robotę
to wy mi kazaliście słuchać instynktu
no to pilnujcie teraz waszej trzody
bo mamy lokalną epidemię wścieklizny

 Paweł Taradejna

Co zabiło Achillesa

Achillesa zabiła strzała
Ugodziwszy go w **p**iętę
Dziś wszakże opatrzoną
Wymownym epitetem.

Achillesa nie zabił budzik dzwoniący o siódmej rano
Nie otruły płatki z mlekiem spożywane w pośpiechu
Nie zdarły mu skóry ze stóp zakładane naprędce buty
Nie przejechał sunący powoli torami tramwaj
Nie wypaliła mu wnętrzności kupiona w sieciówce kawa
Nie wybiły mu zębów szklane drzwi do biurowca
A ścięgno nie pękło od wchodzenia po marmurowych schodach
Nie wypalił mu oczu blask ledowego ekranu
Nie zginął zatrzaśnięty w panoramicznej windzie
Nie umarł wracając wieczorem do przytulnego mieszkania
Nie sparzył się ciepłą zupą ogórkową.

I bynajmniej nie usiadł do stołu ze spragnioną kochanką
Nie pogładził jej po czerwonym policzku
Nie zatopił się później w wygodnym fotelu
I nie chwycił po ulubioną książkę
Nie wziął ciepłego prysznica
Nie położył się do miękkiego łóżka
Wsluchując się w cichy szum przejeżdżających granatową nocą aut
Śledząc malowane na ścianie światłem reflektorów
Poezję grudniowej nocy.

Ilu może być Achillesów? Ilu królów Peleusów i nereid Tetyd?
Ile Gaja pomieści jeszcze płodzonego naprędce bohaterskiego potomstwa?

Chcesz głupiej śmierci? Proszę bardzo.

Prędzej zabije cię wybujała ambicja
Niż prosty kult przeciętności.

ambicja 

 Katarzyna Wityńska

Mamo?

**Idź dziecko, idź, w tą ciemność tam, idź
Nie wzbraniaj się przed obcymi palcami
I nie płacz, bo to nie po męsku
Tak płakać, kiedy przecież
Nic jeszcze się nie stało
Idź dziecko kochane, tam gdzie tak ciemno
Tak trzeba, bo każdy kiedyś tam był
I twoja kolej. Jak wrócić?
Po omacku, mój skarbie
A jeśli nie dasz rady
To nie ma rady, zostaniesz tam sam
Na zawsze i cóż
Znowu płaczesz, no przecież nie trzeba się bać
Trzeba wierzyć i uwierz mi dziecko złote
Są gorsze rzeczy na świecie niż
Ciemność
No idź, niech nie czeka
Wrośnij w nią
Nim się o ciebie upomni**

 Kacper Miszczak

List

Trzymam w swej dłoni kawałek papieru...
Czuję bijące od niego emocje.
Przez lata trzymały go ręce wielu,
Mą babcię pocieszał w sierpniowe noce.
Podpis i data – czterdzieści cztery,
Musiały zostać zmazane przez czas.
Sam papier przetrwał wielkie afery,
By kiedyś dotrzeć i spotkać nas.
Szepnij mi, dziadku, czy gdybyś wiedział,
Co czeka Ciebie na końcu drogi,
Czy gdyby ktoś to Tobie powiedział,
Trwałbyś czy wziąłbyś za pas swe nogi?
Ale ty milczysz i nic już nie powiesz,
Na zawsze straciłem szansę, by spytać.
Nigdy nikomu nic nie opowiesz.
A więc zostaje mi tylko czytać...



WIERSZE I FILM NA EUROPEJSKI DZIEŃ

L – O – G – O – P – E – D – Y

WIERSZOWANE ŻYCZENIA, POKAZ FILMU ORAZ FINAŁY OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU
NA NAJTRUDNIEJSZĄ LINGWOŁAMKĘ I SKRĘTACZ JĘZYKA.
TAK LOGOPEDZI Z UWM ŚWIĘTOWALI EUROPEJSKI DZIEŃ LOGOPEDY (EDL).

W tym roku kortowscy logopedzi świętowali aż 2 dni – 6 i 7 marca. Wszystkie imprezy odbyły się w formie zdalnej. Aktywnie zaangażowali się w nie pracownicy i studenci kierunku logopedia, pod opieką dr Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz – koordynatorki kierunku.

Studenci III roku I stopnia logopedii, przygotowani przez dr Agnieszkę Żywanowską, składali życzenia byłym, obecnym i przyszłym logopedom w formie autorskich wierszy (Karoliny Dymitrowicz, Wiktorii Malinowskiej, Katarzyny Nadolskiej, Wiktorii Sękiel i Justyny Licy).

Wiktorija Sękiel i Justyna Lica przygotowały również specjalny film z życzeniami, przekazywanymi także niewerbalnie – za pomocą ruchu warg z transkrypcją fonetyczną oraz znaków migowych.

Stałym i centralnym punktem święta logopedów na UWM są finały kolejnych edycji ogólnopolskiego konkursu na najtrudniejszą lingwołamkę i skrętacz języka. W tym roku konkurs odbył się po raz 7. Jak podkreśla dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz, do komisji konkursowej nadesłano mnóstwo ciekawych prac.

– Uczestnicy musieli przygotować skomplikowane pod względem wymowy teksty – lingwołamki (maksimum 15 wyrazów) i skrętacze (minimum 50 wyrazów). Jury oceniało setki lingwołamek i dziesiątki skrętaaczy – mówi dr Osowicka-Kondratowicz.

W rezultacie jury w składzie: dr Monika Czerepowicka, dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz oraz dr Magdalena Zaorska za najciekawsze i najtrudniejsze uznało: w kat. **skrętacz języka** teksty opracowane przez studentów:

- I miejsce – **Wiktorija Malinowska** (UWM)
- II miejsce – **Anna Maszke** (Uniwersytet Gdański) oraz ex aequo **Konrad Szymanek** (UWM)
- III miejsce – **Karolina Dymitrowicz** (UWM) oraz ex aequo **Katarzyna Nadolska** (UWM)

Natomiast spośród uczniów szkół średnich najlepsi okazali się:

- I miejsce – **Patrycja Antosiak**, klasa 3. LO w Zespole Szkół nr 2 w Szczytnie
- II miejsce – **Aleksander Mindur**, klasa 4. SP 246 w Warszawie
- III miejsce – **Mikołaj Lewandowski**, klasa 3. LO w Zespole Szkół nr 2 w Szczytnie

W kategorii najtrudniejsza **lingwołamka** zwyciężyli:


- I miejsce – **Zuzanna Piotrowska** (UWM)
- II miejsce – **Wiktorija Sękiel** (UWM) oraz ex aequo **Zuzanna Zakrzewska** (UWM)
- III miejsce – **Karolina Dymitrowicz** (UWM)

Tradycyjnie w programie Dnia Logopedy znalazł się również wykład otwarty poświęcony logopedii lub z zakresu dyscyplin, z których dorobku korzysta logopedia. W tym roku o stylach mówienia w schizofrenii mówiła dr hab. Monika Obrębska, prof. UAM.

Obchodom EDL towarzyszyły prezentacje graficzne Studenckiego Koła Naukowego „Laboratorium logopedyczne”, działającego pod opieką dr Ewy Hrycyny. Zgodnie z tegorocznym hasłem EDL „Terapia mowy i języka na każdym etapie życia”, studentki przedstawiły na plakatach rolę logopedy we wspieraniu osób w każdym wieku. Z grafikami można się zapoznać na stronie FB Logopedia UMW – LOGOSFERA.

mok, mah

Lin
gwo
łam
ki

 Zuzanna Piotrowska

Tłuściutcy i nietrzeźwiutcy doradcy przywódcy szepnęli emerytce o błahostce – biedaczce kacze na taczce.

Dzielny i dziarski dziewięćdziesięcioletni dziadzio – działacz „Dziewięćdziesiątki” – wstydzi się poobdziałać goździkami współdziałaczki z Dżwiny.

Fenomenalny, lecz bezwzględny europarlamentarzysta-rewolwerowiec przejawia inklinację do antropomorfizacji konsumpcjonizmu.

Dżdżystym rankiem, w krzaczastym gąszczu pszenicy szczebiotały: trznadel, cietrzew, potrzeszcz, piegża, dierzba, wydrzyk i szczygieł.

Dżokej dżentelmen rozmiażdżył drożdżówkę z dżemem o dżinsy z dżerseju.



Wiktoria Malinowska

Wariacje chemiczne

Chemik Henryk od samego rana szarżuje,
w swym laboratorium nowego pierwiastka poszukuje,
przelewa,
odlewa,
fenoloftaleiny dodaje,
biega,
skacze,
spazmów dostaje,
Och! Znalazłem!
Przestudiowałem wszystko,
W poszukiwaniu... czegoś nowego,
kombinowałem z różnymi wariacjami z tablicy Mendelejewa,
by tu i teraz celebrować przełom,
gdy pipeta do fiołki przelewa
krztę...

...kwasu deoksyrybonukleinowego.
A niech to szlag!
Zirytowany chemik aż z krzesła spadł,
Starł chustką kroplę potu z czoła,
Aż wtem...

Podskoczył,
jakby go użądliła pszczoła,
i na całe laboratorium woła – do licha!
Po czym do próbek czmycha,
wlewa,
miesza,
chrząka i od dymu się krztusi,
ale ambicja każe – Henryk musi!
Z czegoś trzeba przecież żyć!
Cwałem ruszył więc do mikroskopu,
Wpadł na koncept podczas skoku,
tu przełożył,
tam dosypał,
w marzeniach z Nagrodą Nobla już się witał,
Piana zewsząd tu napływa,
wszystko w burzy kłębow owej piany pływa,
ale mało tego!

Doszukał się jedynie soli sodowej siarczanu oksyetylenowanego
alkoholu laurylowego...
Substancji w szamponie,
zwykłego SLS...

Henryk zmarnowany,
Z językiem na brodzie zasapany niczym pies,
z grzywą zmierzwioną na czole od nerwicy,
usiadł na posadzce zrezygnowany,
i drapiąc się po potylicy,
szepcze do siebie:
„Tak to już jest,
gdy potrzebujesz znaleźć coś nieosiągalnego,
po podróży pełnej wybojów,
biegniesz, dążysz i co ci z tego?
Jeśli potrzebujesz zaledwie lub aż –
– świętego spokoju”.

Skrętacze Języka



Patrycja Antosiak

W starym, szarym domu,
W starej, szacownej szafie,
W starej, szarej, szacownej szufladzie
Znaleziono szalwii szczątki zasuszone,
Kawałki szarlotki pokruszone,
Szykowne szorty sznurowane,
Szafrówkowe szaty wyszywane,
Sporo szabli szlifowanych,
Stosik szarf zszarganych.

Przez szczelinę zajrzał zwierz:
Wszak to nie jest żaden jeź!

Szura sobie i szeleści,
Szarak szuka szarych wieści.
Szereg szyszek szybko zwęszył,
Wnet się wielce bardzo speszył,
Bo szanowny siwy skrzat,
Patrząc na szczyt dostrzegł smutno,
Że ktoś z brata uszył futro.



Wiktoria Malinowska

Skrętacz języka... A co to takiego?

Skrzętna fatyga słów meandrów,
Kolia srebrzysta zdań różnych faktur,
Relevantna kwestia każdej istoty,
E,A,Ż,Ż – zwiastują zazwyczaj niemałe kłopoty...
Turkusowa tarcza nietuzinkowego alfabetu często płata figle,
Absurdy i anonse absorbujące, szyte zamasyście obraz polszczyzny
dzięki magicznej igle,
Cyprysowy walor słów zawarty w niebanalnej prostocie,
Zebrany kwiecieście w bukiet piękna polszczyzny w swej istocie.

NA UKRAINIE CZY W UKRAINIE? „POLSKOCENTRYZM” NASZEGO JĘZYKA?

OD KILKU TYGODNI SŁOWO „UKRAINA” ODMIENIANE PRZEZ WSZYSTKIE PRZYPADKI
POJAWIA SIĘ W MEDIACH CODZIENNIE. A WRAZ Z NIM DYLEMAT
– NA UKRAINIE CZY W UKRAINIE? CZY POLITYKA MOŻE WPLYWAĆ NA GRAMATYKĘ?



Fot. J. Pająk

Odpowiedzi na pytanie, która forma – w czy na – jest poprawna i skąd się wzięła ta oboczność, podjął się [prof. dr hab. Mariusz Rutkowski](#), językoznawca, dyrektor Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, przewodniczący zespołu Ortograficzno-Onomastycznego Rady Języka Polskiego.

Na początek – niespodzianka. Obie formy są poprawne, pierwsza tradycyjna, druga – bardziej systemowa. Co więcej – zwrot w Ukrainie pojawia się już w tekstach z XVII w. Im starsze słowniki poprawnej polszczyzny, tym częściej uznają oba zwroty za poprawne. Np. słownik z 1937 r. za neutralne uznaje konstrukcje w i na w odniesieniu do Ukrainy. Natomiast wprowadza rozróżnienie Ukrainy jako kresów, pogranicza – i wtedy poprawne jest użycie przyimka na oraz Ukrainy jako kraju zamieszkanego przez naród ukraiński – wtedy poprawne jest zastosowanie przyimka w. Dla porównania, słownik poprawnościowy z roku 2004 zdecydowanie uznaje za właściwą tylko formę na Ukrainie.

– Zwroty w i na Ukrainie to przykład nietypowej łączliwości przyimków z nazwami państw. W i na to przyimki lokatywne. W odnosi się do przestrzeni zamkniętej – np. w domu, w garnku,

w słoiku – „w środku”. Na stosujemy w przypadku lokalizacji w przestrzeni otwartej – np. na dworze, na polu, na ulicy. Przestrzegamy zasady, że przyimek w łączymy z kategoriami: miasto, państwo, wieś. Przyimek na stosujemy przy kategoriach: dzielnica, osiedle. Generalnie, kiedy mówimy o pewnej całości, samodzielności obiektu, wtedy używamy przyimka w – tłumaczy prof. Mariusz Rutkowski.

Jest jeszcze kryterium peryferyjności bądź centralności obiektu. Ogólna zasada mówi, że z nazwami przestrzeni centralnych łączy się przyimek w (i przyimek kierunkowy do), natomiast z przestrzeniami peryferyjnymi łączy się na (i kierunkowy też na).

Ciekawym przypadkiem (i przykładem) jest Kortowo, co prawda dzielnica, zatem obiekt niesamodzielny i dodatkowo peryferyjny, ale zawsze łączony z przyimkiem w. Zatem traktowany jako osobny i samodzielny.

– Podsumowując, zasada systemowa w języku polskim nakazuje łączyć nazwy państw z przyimkiem w, ale oczywiście są wyjątki, a wśród nich Ukraina, Litwa, Węgry, Słowacja czy Łotwa – dodaje prof. Rutkowski.

Pytanie, dlaczego akurat te państwa? Czy są peryferyjne? Niesamodzielne? Z „polskocentrycznego” punktu widzenia niektóre kraje, np. Litwa, Ukraina, Słowacja są postrzegane jako peryferyjne, a zatem przysługuje im niestandardowa łączliwość z przyimkiem na.

Takie postrzeganie ma swoje źródło w historii. Przyimek na łączył się z tymi regionami, które kiedyś stanowiły część jednego organizmu państwowego. Tak było w przypadku Litwy czy Ukrainy. Węgry (też łączone z przyimkiem na) stanowiły część monarchii austro-węgierskiej, a wcześniej na mocy unii dynastycznej były połączone z Polską.

W zbiorach tekstów z XVII i XVIII w. częściej występowało połączenie w Ukrainie niż na Ukrainie. Natomiast od połowy XVIII w. do 1917 r. częściej występuje zwrot na Ukrainie – w Ukrainie tylko 1 raz.

– Przewaga użycia przyimka na nad w zwiększa się dopiero od XIX w. Dlaczego? Wpływ na to miał „polskocentryzm”, umacnianie się polskości w języku w sytuacji, kiedy kraj był pod zaborami.

Ta perspektywa nakazywała postrzeganie obszarów pogranicznych – m.in. Ukrainy, Litwy – jako terytoriów dawnej Polski. Zatem to, co teraz w języku obserwujemy, to spuścizna dawnych czasów – wyjaśnia prof. Rutkowski.

W konsekwencji w języku polskim zachowało się postrzeganie Ukrainy czy Litwy jako części dawnych organizmów państwowych. Aby uniknąć sugerowania podrzędności, peryferyjności lub nawet podległości jakiegoś państwa wobec innego, należałoby nazwy wszystkich państw łączyć z przyimkiem w.

– Ale czy peryferyjność jest gorsza? Czy ma jakiegokolwiek naukowe uzasadnienie nadawanie wyrażeniom na Ukrainie, na Białorusi wartościującego sensu? Czy dzięki poprawności językowej można poprawić świat? – zastanawia się prof. Rutkowski i dodaje, że do Rady Języka Polskiego trafiło ostatnio wiele listów z żądaniem zadekretowania używania tylko przyimka w w odniesieniu do Ukrainy.

– Oczywiście rada nie ma takich uprawnień, a żądanie jest nierealistyczne – dodaje profesor. I podsumowuje – język jest tworem, który sam się reguluje. Tu ciekawostka – do RJP wpłynął także postulat, aby rada na jakiś czas wprowadziła pisownię nazwy państwa Rosja małą literą, z powodu działań nie liczących z godnością samodzielnego, odrębnego obiektu.

Wykład prof. Mariusz Rutkowski poświęcił użyciu przyimków w i na w odniesieniu do słowa Ukraina i wygłosił 18 marca.

Małgorzata Hołubowska

POZNAWALI TAJEMNICE **MÓZGU**. UWM ZAPROSIŁ NA POKAZY I WARSZTATY

PRAWIE 100 OSÓB WZIĘŁO UDZIAŁ W OBCHODACH TYGODNIA MÓZGU NA UWM. STUDENCI BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII ORAZ NAUK SPOŁECZNYCH ZAPROSILI DO UCZESTNICTWA W WARSZTATACH, TELETURNIJU, WYKŁADACH I POKAZACH. NA ODWAŻNYCH CZEKAŁY... ALKOGOGLE.



Fot. K. Wróblewska

Program 2-dniowych obchodów Tygodnia Mózgu na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim (15.03.–16.03.) był bogaty i różnorodny. Jak zapewniała dr Agata Żmijewska z Katedry Anatomii i Fizjologii Zwierząt Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM, koordynatorka wydarzenia, wszystkie zaplanowane zajęcia udało się zrealizować.

– Popularnością cieszyły się zwłaszcza warsztaty dla dzieci i młodzieży. Zorganizowaliśmy dla nich nawet zajęcia dodatkowe. Ludzie chyba są stęsknieni kontaktu z nauką poprzez doświadczanie. Pojawili się również studenci, m.in. na wykładzie dotyczącym depresji poporodowej.

W zależności od wieku i zainteresowań, każdy znalazł coś dla siebie. Cel był jeden – upowszechnianie wiedzy, czym jest nasz mózg, czego potrzebuje do efektywnej pracy i jak działa.

Co znalazło się w programie? M.in. teleturniej dla rodzin Brain – Familiada, warsztaty uczące postępowania z psami. Wykłady o pamięci iluzorycznej i depresji poporodowej. Dla seniorów z Uniwersytetu Trzeciego Wieku przygotowano wykład na temat otyłości, która zdaniem naukowców również jest zakodowana w mózgu. Odważni mogli włożyć alkogogle i przekonać się, jak używki zmieniają na pracę mózgu. Miłośnicy gier komputerowych dowiedzieli się, jak gry wpływają na koncentrację i czy za ich pomocą można poprawić kondycję mózgu. Najmłodszy lepił model mózgu z plastycznej masy.

Trud przygotowania i prowadzenia zajęć wzięli na siebie studenci wydziałów Biologii i Biotechnologii oraz Nauk Społecznych, działający

w kołach naukowych: biologii medycznej „Exon” pod opieką prof. dr hab. Niny Smolińskiej, „Neuron”, którym opiekuje się dr hab. Anna Robak, prof. UWM i psychologii „Oblicza” pod opieką dr Martyny Kotyśko. Inicjatywa wyszła ze strony studenckiego koła naukowego biotechnologów, którego opiekunką jest dr Agata Żmijewska. Studencki pomysł organizacji Tygodnia Mózgu wsparły władze uczelni oraz wydziałów.

– Studenci spisali się świetnie! Przygotowali się bardzo dobrze. Mamy same dobre opinie, a studenci już przychodzą z nowymi pomysłami – cieszy się dr Żmijewska.

Wszystkie zajęcia, z wyjątkiem wyjazdowego wykładu na temat otyłości odbyły się stacjonarnie, w budynku Wydziału Biologii i Biotechnologii przy ul. Oczapowskiego oraz w budynku przy ul. Prawocheńskiego, w którym mieszczą się katedry Wydziału Nauk Społecznych.

W zajęciach uczestniczyli uczniowie niepublicznej SP 5 oraz SP 11, a także LO XI i LO XII.

UWM włączył się w obchody światowego Tygodnia Mózgu po raz pierwszy. Organizatorzy mają nadzieję, że w następnych latach uda się rozszerzyć program obchodów o kolejne dni, chcą też zachęcić do uczestnictwa kolejne wydziały. Tydzień Mózgu organizowany jest w ośrodkach naukowych w Polsce od 1999 r., na świecie od 1996 r.

mah

PRACUJĄ JAK HEROSI

RELACJA DR. GRABARCZYKA ZE LWOWA

DR N. MED. ŁUKASZ GRABARCZYK Z WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UWM, WE LWOWIE, ODKĄD ROSJA NAPADŁA NA UKRAINĘ, BYŁ JUŻ KILKA RAZY. PIERWSZY RAZ POJAWIŁ SIĘ W TYM MIEŚCIE Z TRANSPORTEM DARÓW JUŻ KILKA DNI PO ROSYJSKIEJ INWAZJI.



W niedzielę 20 marca powrócił do Olsztyna, ale już przygotowuje się do następnego wyjazdu.

– Gdy jechałem pierwszy raz, wiozłem pomoc humanitarną, ale wybrałem się także rozpoznać na miejscu, jakie potrzeby mają lwowskie szpitale. Nawiązałem z nimi kontakt, zbieram zamówienia, wracam do Olsztyna i przy pomocy grupy przyjaciół lekarzy gromadzę to, czego oni potrzebują. Kiedy już transport jest gotowy, ponownie jadę do Lwowa i tak w kółko. Ale nie mogę teraz inaczej – mówi dr n. med. Łukasz Grabarczyk.

Lwowskie szpitale, przynajmniej na razie, bandaży i środków opatrunkowych mają pod dostatkiem. Czego zatem potrzebują?

Aparatów Vac. To urządzenia do gojenia ran. Wytwarzają ujemne ciśnienie, które skraca czas gojenia się ran i znacznie je ułatwia. Usuwa z rany nadmiar płynów, zmniejsza obrzęk i wspomaga walkę z bakteriami w obrębie rany. Podciśnienie przyspiesza naturalny proces ziarninowania, zmieniając biochemię rany. Zwiększa też przepływ krwi w okolicy rany, co zapewnia lepsze zaopatrzenie w czynniki potrzebne do gojenia i wspomaga usuwanie tych szkodliwych.

– Nasze szpitale mają po 2–3 takie urządzenia. Lwowskie – każdy już ma ich po kilkadziesiąt i potrzebują ich jeszcze więcej. Mają bardzo dużo rannych, najwięcej żołnierzy, także spod Mariupola. Niestety, jest też dużo cywili. Większość rannych ma obrażenia od odłamków pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych. To bardzo poważne i paskudne rany. Pomagałem przy kilku operacjach. Podczas jednej usuwaliśmy z ciała pacjenta fragmenty pocisku – mówi dr Grabarczyk.

Dr Grabarczyk chwali lwowskich chirurgów.

– To świetni specjaliści. Są bardzo dobrze przygotowani do pracy i pracują jak herosi. Podziwiam ich. Ukraińcy pilnie strzegą swoich szpitali. Są zamaskowane przed Rosjanami, którzy wbrew prawu i humanitarnym odruchom je także ostrzeliwują. Obowiązują w nich ściśle rygory bezpieczeństwa. Szczęście, że Ukraińcy do tej wojny byli przygotowani – podkreśla dr Grabarczyk.

Lwowscy lekarze mają ręce pełne roboty, a jak wygląda codzienność w tym mieście?

– Ludzie już trochę przywykli do tej wojennej sytuacji. Starają się żyć normalnie. Na mieście widać na przykład ulicznych śpiewaków, którzy śpiewają patriotyczne pieśni, co bardzo wzmacnia morale Ukraińców. W mieście obowiązuje godzina policyjna i prohibicja. Na ulicach dużo wojska. Trwa masowe zabezpieczanie domów przed zniszczeniami. Kilka razy na dobę słychać alarmy przeciwlotnicze. Ludzie już do nich przywykli. Toteż gdy w piątek rano Rosjanie zaatakowali okolice lotniska – ludzie byli zaskoczeni (na zdj. poniżej).

Ja sam zainstalowałem w komórce aplikację alarmową, ostrzegającą przed nalotami. Nastroje ogólnie są dobre. Ludzie są nastawieni bardzo patriotycznie – mówi dr Grabarczyk.



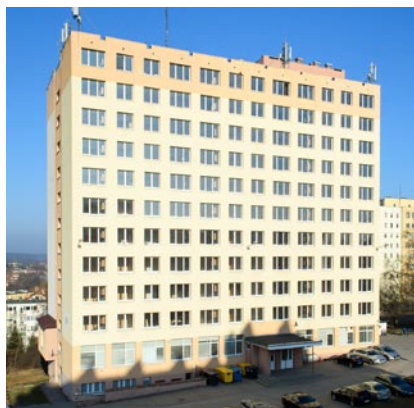
Lech Kryształowicz,
fot. Łukasz Grabarczyk

Jeśli ktoś chce wesprzeć Ukrainę, a szczególnie jej rannych i ma możliwość pozyskania aparatów Vac do podciśnieniowego gojenia ran – może się kontaktować z [dr. Łukaszem Grabarczykiem](#) przez WhatsApp lub Instagrama.



Z UKRAINY NA UWM

UNIwersytet Warmińsko-Mazurski udostępnił uchodźcom „BRATNIAKA”, CZYLI AKADEMIK PRZY UL. ŻOŁNIERSKIEJ. 23 MARCA TRAFILI DO NIEGO PIERWSI UCHODźCY. UCZELNIA ROZPOCZĘŁA TAKŻE BEZPŁATNE KURSY JĘZYKOWE DLA OBYWATELI UKRAINY.



Fot. J. Pająk



➔ dr Sebastian Przybyszewski prowadzi kurs języka polskiego dla uchodźców z Ukrainy



Jedenastokondygnacyjny budynek stał pusty od lipca ubiegłego roku. W środę (23.03.) po południu zostało w nim zakwaterowanych pierwszych 52 uchodźców z Ukrainy. Docelowo stanie się on tymczasowym domem dla prawie 500 osób.

– Będzie to jeden z największych ośrodków tego typu w regionie – dodaje Krzysztof Guzek, rzecznik prasowy wojewody warmińsko-mazurskiego, który teraz będzie dysponować „Bratniakiem”.

Umieszczenie uchodźców w „Bratniaku” to efekt rozmów między Urzędem Wojewódzkim, który koordynuje rozmieszczenie uchodźców a Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, do którego budynek należy.

– To nasz wkład w pomoc ofiarom wojny na Ukrainie. Poza tym uniwersytecka Fundacja „Żak” udostępniła jeszcze 35 miejsc w akademikach w Kortowie z pełnym wyżywieniem – przypomina prof. Paweł Wielgosz, prorektor UWM ds. umiędzynarodowienia i uniwersytecki koordynator ds. pomocy uchodźcom.

Ale to nie jedyne formy pomocy. UWM rozpoczął także kursy językowe dla uchodźców z Ukrainy. Są przeznaczone dla dorosłych. Prowadzi je Centrum Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców, jednostka ogólnouczelniana UWM.

Pierwsze zajęcia rozpoczęły się 21 marca w siedzibie Wydziału Humanistycznego. Cieszą się tak dużym zainteresowaniem, że wszystkie miejsca zostały zajęte. Na mocy decyzji rektora prof. Jerzego Przyborowskiego, zajęcia są bezpłatne.

– Mamy 2 grupy 20-osobowe. To kursy 30-godzinne. Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu i trwają 2 godz. lekcyjne. Kursy zakończą się w ostatnich dniach maja – informuje dr hab. Maria Rólkowska, kierowniczka Centrum Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców UWM.

Zajęcia prowadzą profesjonalni lektorzy języka polskiego jako obcego, mający wieloletnie doświadczenie w nauczaniu obcokrajowców, pracownicy Wydziału Humanistycznego: dr hab. Renata Makarewicz, prof. UWM, dr Monika Czerepowicka, dr Sebastian Przybyszewski i dr hab. Maria Rólkowska.

– Zaczynamy od nauki alfabetu. Skupiamy się przede wszystkim na mówieniu, czytaniu i pisaniu. Na razie najwięcej problemów sprawia wymowa, ale moim zdaniem wszyscy świetnie sobie radzą, a przede wszystkim mają dużo zapału i chęci do nauki – podkreśla dr hab. Rólkowska.

Wykładowcy czekają również na studentów z Ukrainy. Dla nich także zaplanowano kursy języka polskiego.

– W razie potrzeby udostępniemy bezpłatnie na zajęcia kolejne sale – deklaruje rektor prof. Przyborowski.

W Polsce przebywa już ponad 2 mln obywateli Ukrainy, którzy uciekli z ogarniętego wojną kraju. W Olsztynie znalazło schronienie już kilkuset uchodźców.

lek, mah

BIURO PROJEKTÓW KRAJOWYCH

INFORMUJE O TRWAJĄCYCH KONKURSACH NA PROJEKTY BADAWCZE

» Narodowe Centrum Nauki



» **OPUS 23** – konkurs skierowany jest do naukowców na wszystkich etapach kariery naukowej. Kierownikiem projektu składanego w konkursie OPUS może być osoba, która ma w swoim dorobku co najmniej jedną opublikowaną lub przyjętą do druku pracę naukową bądź jedno dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe. W ramach projektu badacze mogą m.in. otrzymać środki na zatrudnienie zespołu naukowców (również stypendia dla studentów lub doktorantów), pokryć koszty prowadzenia badań, zakupu materiałów i drobnego sprzętu, usług obcych, wyjazdów, wizyt, konsultacji oraz zakupić lub wytworzyć aparaturę naukowo-badawczą, która jest niezbędna do ich realizacji.

Nabór wniosków w Biuro Projektów Krajowych będzie prowadzony do **08.06.2022 r.** Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze Projektów Krajowych i podpisywane przez Prorektora ds. polityki naukowej i badań.



» **PRELUDIUM 21** – konkurs dedykowany jest do osób rozpoczynających karierę naukową, które na dzień 16 czerwca 2022 r. nie będą jeszcze posiadały stopnia naukowego doktora. Młody naukowiec będzie miał możliwość samodzielnie poprowadzić trwający rok, dwa lub trzy lata projekt badawczy. W zespole badawczym mogą być co najwyżej trzy osoby, przy czym osoba posiadająca habilitację lub tytuł naukowy może być wyłącznie opiekunem naukowym w projekcie.

Nabór wniosków w Biurze Projektów Krajowych będzie prowadzony do **08.06.2022 r.** Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze Projektów Krajowych i podpisywane przez Prorektora ds. polityki naukowej i badań.



» **MINIATURA 6** – konkurs przeznaczony jest dla osób posiadających stopień naukowy doktora. Podstawowym celem konkursu jest finansowe wsparcie działania naukowego służącego przygotowaniu przyszłego projektu badawczego planowanego do złożenia w konkursach NCN, innych konkursach ogólnokrajowych lub międzynarodowych. W ramach konkursu możliwe jest uzyskanie wsparcia w wysokości od 5 000 zł do 50 000 zł.

Wniosek może zakładać realizację jednego spośród następujących działań:

» badania wstępne/pilotażowe, » kwerenda, » staż naukowy, » wyjazd badawczy, » wyjazd konsultacyjny.

Zgłaszane projekty będą mogły być realizowane przez osoby, które spełniają następujące warunki:

- » uzyskały stopień naukowy doktora nie wcześniej niż 1 stycznia 2010 r.;
- » nie kierowały i nie kierują realizacją projektów badawczych finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki;
- » nie są laureatami konkursów Narodowego Centrum Nauki na stypendia doktorskie lub staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora;
- » są zatrudnione przez wnioskodawcę na podstawie umowy o pracę.
- » posiadają w swoim dorobku naukowym co najmniej jedną opublikowaną pracę lub co najmniej jedno dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe.

Nabór wniosków w Biurze Projektów Krajowych będzie prowadzony do **22.07.2022 r.** Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» Fundacja na rzecz Nauki Polskiej



» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie oryginalnych i wcześniej niepublikowanych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać mailowo do Biura Projektów Krajowych do dnia **09.05.2022 r.**



» **MONOGRAFIE – Adiustacje** – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych. O subwencję na finansowanie tłumaczenia dzieła na język obcy może ubiegać się wyłącznie autor Pracy wydanej w serii Monografie FNP.

Wnioski należy wysyłać na adres mailowy: bn@uwm.edu.pl do Biura Projektów Krajowych. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać poprzez kontakt mailowy i telefoniczny z pracownikami Biura Projektów Krajowych: bn@uwm.edu.pl, tel.: 89 523 37 16 i 89 523 38 20.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych. Szczegóły na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki/regulamin> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/search/node/Regulamin+Komisji+ds.+Etyki+Bada%C5%84+Naukowych>

➤ EIT w Horyzoncie Europa

Europejski Instytut Innowacji i Technologii (EIT) jest organem UE utworzonym w 2008 roku i ma za zadanie zwiększać potencjał Europy w zakresie innowacyjności i zdolności konkurencyjności na rynku światowym, co z kolei sprzyja tworzeniu miejsc pracy i budowaniu dobrobytu. EIT stanowi integralną część programu Horyzont Europa, programu ramowego UE w zakresie badań naukowych i innowacji. Swoje cele EIT realizuje poprzez promowanie i wzmacnianie synergii między przemysłem, przedsiębiorstwami, instytucjami edukacyjnymi oraz organizacjami badawczymi.

EIT jest największą europejską siecią innowacji i elementem scalającym który zrzesza ponad 1500 partnerów. EIT wspiera wynalazców i przedsiębiorców w całej Europie, dzięki czemu mogą oni przekształcać swoje najlepsze pomysły w produkty, usługi i miejsca pracy. Ma to kluczowe znaczenie dla realizacji misji EIT: tworzenia miejsc pracy i zapewniania możliwości zrównoważonego wzrostu gospodarczego dla Europy. Misja ta sprowadza się do tworzenia środowiska sprzyjającego kreatywności oraz warunków dla rozkwitu światowej klasy innowacji i przedsiębiorczości w Europie.

EIT jako międzynarodowa sieć partnerstw Wspólnoty Wiedzy i Innowacji realizuje swoje działania w trzech obszarach:

- » Edukacji
- » Innowacji
- » Przedsiębiorczości

Istnieje osiem wspólnot wiedzy i innowacji EIT, z których każda ma na celu znalezienie odpowiedzi na konkretne globalne wyzwanie, od zmiany klimatu do zrównoważonej energii, zdrowego życia i żywności. Są to:

- EIT Climate-KIC: innowacje na rzecz działań w dziedzinie klimatu
- EIT Digital: na rzecz silnej cyfrowej Europy
- EIT Food: kształtowanie zrównoważonych łańcuchów dostaw od surowców po konsumentów
- EIT Health: razem na rzecz zdrowego życia w Europie
- EIT InnoEnergy: pionierska zmiana w zakresie zrównoważonej energii
- EIT Manufacturing: konsorcjum „Made by Europe” wprowadza wiodące innowacje w produkcji
- EIT RawMaterials: przekształcenie surowców w ważny atut Europy
- EIT Urban Mobility: inteligentny, ekologiczny i zintegrowany transport

EIT DLA PRZEDSIĘBIORSTW TYPU START-UP

W wyniku swoich działań EIT wsparł do tej pory 3800 startupów.

Obecnie EIT RawMaterials poszukuje w ramach Booster Call najlepszych startupów i MŚP pracujących nad zrównoważonymi rozwiązaniami dla sektora surowcowego. Zgłaszając się do Booster Call można otrzymać do 200 tys. euro finansowania i dostęp do sieci partnerów EIT RawMaterials w celu wsparcia swoich działań i zwiększenia ich skali.

Wnioski składać można przez cały rok, ale nabory zamykane są w trzech terminach: 8 kwietnia, 6 czerwca and 5 września 2022.



Więcej informacji na temat konkursu na stronie:
<https://eitrawmaterials.eu/booster-call/>

Przedstawiamy jeden z konkursów w ramach programu Horyzont Europa

➤ EIC PATHFINDER OPEN 2022

Identyfikator tematu: HORIZON-EIC-2022-PATHFINDEROPEN-01-01

Identyfikator konkursu: HORIZON-EIC-2022-PATHFINDEROPEN-01

Budżet : 183 mln € ogółem/ 3 mln € na projekt

Termin składania wniosków: 04.05.2022 r.

Strona internetowa konkursu: <https://tiny.pl/9nrq9>



Adresaci: dedykowany jest uczelniom, przedsiębiorstwom, w tym MŚP oraz instytucjom badawczym. Beneficjentami mogą być konsorcja złożone z minimum 3 partnerów pochodzących z 3 różnych krajów członkowskich/stowarzyszonych (w tym co najmniej 1 partner z kraju członkowskiego).

Dziedzina: konkurs otwarty na badania w dowolnej dziedzinie technologii.

Wymagania: EIC Pathfinder Open wspiera rozwój przyszłych technologii na wczesnym etapie, np. różne działania na niskich TRL (1–4) w oparciu o innowacyjne badania naukowe o wysokim ryzyku oraz wysokich korzyściach, zmierzające do przełomu technologicznego (w tym deep-tech). Całkowity budżet w ramach EIC Pathfinder Open w roku 2022 wynosi 183 mln €. Przewidywana wysokość dofinansowania na wniosek wynosi do 3 mln €. Dofinansowanie obejmuje 100% kosztów kwalifikowalnych. Beneficjentami mogą być konsorcja złożone z minimum 3 partnerów pochodzących z 3 różnych krajów członkowskich/stowarzyszonych (w tym co najmniej 1 partner z kraju członkowskiego).

Zasady aplikowania: Wniosek przesyła się do Komisji Europejskiej poprzez Funding & Tenders Portal. Pod adresem każdego konkursu dostępne są dokumenty niezbędne do przygotowania projektu m.in: Program Pracy (EIC Work Programme 2022) i Standard Application Form (EIC Pathfinder Open 2022).

Nowością w ramach EIC Pathfinder Open jest również możliwość odwołania się (tzw. rebuttal) od oceny Komisji Europejskiej, na które przysługuje 7 dni. Ostateczna ocena wniosku następuje po rozpatrzeniu odpowiedzi wnioskodawcy na komentarze Komisji do złożonego projektu.

Pozostałe konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie:



<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>
w zakładce „Search funding & tenders”

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk. Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

UWAGA! Z uwagi na zmiany organizacyjne adresy stron dotychczasowego RPK mogą wkrótce ulec zmianie o czym będziemy na bieżąco informować.

Życiocytanie

Co nas ratuje w czasie złym?



Wojna w Ukrainie zmusza do zastanowienia się nad tym, jaką rolę w sytuacji zagrożenia, konfliktu, strachu i ucieczki pełni literatura. Wiele razy zdarzyło nam się zapewne czytać o tym, jak opowieści ratowały czyjeś życie. Z różnych powodów – bo dawały złudzenie, że realnie istniejąca rzeczywistość jest gdzieś daleko, bo pozwalały poddać się sile wyobraźni, bo wyjaśniały zło, które w każdych czasach wydaje się niemożliwe i nieprawdopodobne, bo pozwalały poczuć więź z drugim czło-

wiekiem, bo ćwiczyły pamięć i zapewniały, że dopóki istnieją inne historie niż ta mroczna i właśnie doświadczana, to gdzieś jest również nadzieja, dzięki której można myśleć o przyszłości.

Podobno teraz, kiedy trwa wojna, sprzedaż książek zmalała. Ludzie odwracają się od fikcji, za to chętnie czytają o Ukrainie i Rosji. Biograficzne publikacje Krystyny Kurczab-Redlich „Wowa, Wołodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina” i Mashy Gessen „Putin. Człowiek bez twarzy” biją rekordy popularności. Czytelnicy chcą poznać losy tego, który tak łatwo podejmuje decyzje zmieniające życie milionów ludzi, nie dbając o prawo, dobro i wolność. Równie chętnie sięgają po twórczość ukraińskich pisarzy, zwłaszcza że premiera nowej książki Oksany Zabuzko w Polsce zbiegła się z wybuchem

wojny, a Serhij Żadan na swoim profilu facebookowym pokazuje nie tylko jak walczyć, ale i jak odnaleźć się w codzienności wśród ruin i czyhającego na każdym kroku niebezpieczeństwa.

Niektórzy polscy wydawcy zastanawiają się, czy wydawać w najbliższym czasie literaturę piękną i czy to, co wyobrażone, może konkurować z siłą oddziaływania dziejących się tak blisko faktów. To pytanie, choć pozornie oczywiste i odsłaniające bezradność towarzyszącą wszystkim, skłania jednocześnie do zastanowienia się nad tym, jakie funkcje przypisujemy literaturze. Czy myślenie o tym, czy możemy i chcemy czytać, nie jest pośrednio przyznaniem się do tego, że oddaliśmy literaturę przestrzeni opatrzonej takimi etykietami jak rozrywka i odpoczynek? Czy zwrócenie się tylko ku faktom nie jest odsunięciem od siebie niewygodnej prawdy, że niekiedy to właśnie wymyślony świat może nam lepiej opowiedzieć rzeczywistość? Reportaż przecież nie zawsze okazuje się dobrym lustrem dokumentującym to wszystko, co dzieje się w relacjach międzyludzkich i co pozwala zastanowić się nad naszym miejscem w świecie. Czy odsuwając na bok literaturę, nie odmawiamy sobie zarazem ratunku? Bo ten potrzebny jest każdemu, kto myśli o wojnie, kto się jej boi, kto angażuje się w pomoc, kto wie i tą wiedzą czuje się przytłoczony. Dzięki literaturze bliżej nam do nadziei. Dzięki czytaniu łatwiej uwierzyć w lepsze jutro. Dzięki książkom zaczynamy głębiej oddychać, bo siła opowieści to zarazem siła przetrwania, a tej w cieniu wojny i w bliskim jej sąsiedztwie potrzebujemy wyjątkowo mocno. Bo wolność, którą poczujemy dzięki literaturze, uświadomi nam, że w ostatecznym rozrachunku dobro liczy się bardziej, a zło często przegrywa. Nie ma więc powodu, by wierzyć, że i teraz tak się nie stanie.

Bernadetta Darska

Okiem medioznawcy

I ty możesz zostać cyberaktywistą



Kilka tygodni temu członkowie grupy Anonymous przekazali w mediach społecznościowych pewien pomysł: na mapie Google znajdź jakąś restaurację lub kawiarnię mieszczącą się w Moskwie i dodaj opinię, ale niech to nie będzie opinia na temat działalności lokalu, ale głos krytyczny wobec działań Władimira Putina czy apel do Rosjan, by zaprotestowali przeciwko wojnie. Pomysłodawcą tego działania był polski internauta. Akcją dość szybko zablokowała firma Google, argumentując to dbałością o przestrzeganie zasad firmy (zakaz spamowania).

Istnieje wiele pojęć odnoszących się do działalności społecznej w przestrzeni internetu, m.in. cyberaktywizm i hakytywizm. Cyberaktywizm, czyli aktywizm internetowy, to prowadzenie działalności społecznej i/lub politycznej przy wykorzystaniu sieci. Może polegać na organizowaniu różnorodnych kampanii informacyjnych w sieci, ale też np. na rozpowszechnianiu informacji o wydarzeniach odbywających się offline. Natomiast hakytywizm jest formą aktywności społecznej czy politycznej przy wykorzystaniu działań hakerskich.

Z pewnością w ostatnich tygodniach największą wyrazistością cechują się hakytywistyczne działania grupy Anonymous. Przy okazji sprostuję błędne przekonanie, które ostatnio usłyszałam: Anonymous nie noszą masek wzorowanych na serialu „Dom z papieru”, ale maski Guya Fawkesa, przywódcy

spisku prochowego z 1605 roku. Znany wizerunek zamaskowanego spiskowca stworzył ilustrator komiksu „V jak vendetta”, a popularyzowany on został dzięki filmowej ekranizacji. Natomiast maski w serialu „Dom z papieru” odnoszą się do słynnego artysty Salvadora Dalego.

Medialny wizerunek działalności hakerów i hakytywistów bazuje na wielu stereotypach i błędnych przekonaniach. Wiele osób uważa hakerów za przestępców, tymczasem funkcjonuje podział na „białych hakerów” i „czarnych hakerów” – ci drudzy zachowują się nieetycznie, a pierwsi dbają o bezpieczeństwo organizacji, dla których pracują. Pomiedzy nimi umiejscowiona jest jeszcze grupa „szarych hakerów”, których sytuacja nie jest jednoznaczna, bo działają na zasadzie „cel uświęca środki” – a może to być oczywiście cel szczytny, np. wsparcie Ukrainy w związku z rosyjską agresją.

Anonymous dokonują cyberataków na rosyjskie banki, rządowe strony internetowe czy rosyjską telewizję, ujawniają rosyjskie dokumenty wykradzione z rządowych serwerów, a nawet hakują rosyjskie drukarki, by rozpowszechnić informacje o wojnie. To przykłady działań hakytywistycznych, niedostępnych dla przeciętnego internauty, podziwianych w ostatnim czasie przez osoby zainteresowane nowymi technologiami.

Poza hakytywizmem jest jeszcze cyberaktywizm. Szczególnie ważne działania cyberaktywistyczne wiążą się z walką z fake newsami. Istnieje np. grupa Cyber Elfów, która zrzesza aktywistów z całej Europy i monitoruje treści rozpowszechniane w internecie, tworzy raporty oraz sprawozdania, walczy z rosyjską propagandą i udostępnia prawdziwe informacje o wojnie. Cyberaktywizm może również polegać na rozpowszechnianiu informacji o aktualnych zbiorach czy innych akcjach pomocowych oraz na podpisywaniu petycji internetowych, do czego zachęca chociażby Amnesty International. Liczy się każdy zgłoszony administratorowi serwisu społecznościowego fake news i każdy udostępniony wiarygodny raport. To też jest cyberaktywizm.

Marta Więckiewicz-Archacka

Europa w blasku i cieniu

Historia viva (2). Rybaki raz jeszcze. Niestety ...



Wojna dla mieszkańców Ukrainy nie zaczęła się w lutym tego roku, ale siedem lat wcześniej, w roku 2014.

Przebywałem wtedy w rejonie Chmielnickiego, dzisiaj objętego wojennym konfliktem. Pamiętam ów poranek. Do mojej świadomości dotarło to z trudem – kilkaset kilometrów dalej, w rejonie walk, Rosjanie zestrzelili samolot pasażerski.

Parę tygodni po powrocie do Olsztyna pojechałem do Rybak. Jest to diecezjalny Ośrodek Charytatywny „Caritas”, położony ok. 20 kilometrów od Olsztyna w Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej, nad Jeziorem Łańskim.

Gościli się tam ówczesni uchodźcy. Rozmawiałem z jedną z takich osób. Ceniła życzliwość przyjęcia, rozważała pozostanie w Polsce, podjęcie pracy i ściąganie tutaj rodziny.

Od dawna walory rekreacyjne tego miejsca ściągają notabli. Jeszcze przed I wojną światową przyjeżdżał tutaj na polowania feldmarszałek Paul von Hindenburg, sławny później pogromca armii rosyjskiej pod Tannenbergiem (Grunwaldem). W okresie „tysiąclecia” III Rzeszy był tu Hermann Goering, późniejszy „klient” trybunału w Norymberdze.

Wypoczywał, już w czasach administracji polskiej, i prezydent RP Bolesław Bierut, który zdecydował o utworzeniu zamkniętego ośrodka rządowego o kryptonimie W-1: miejsca niedostępnego dla zwykłych śmiertelników. A ktoś

tu z „wielkich tego świata” nie był, dziś już nie zawsze zasługujących na pamięć: Nikita Chruszczow, Leonid Breżniew, Fidel Castro, Josip Broz Tito, czy Erich Honecker.

Rządowy ośrodek, zwany krótko łańskim miał swoją legendę. Znaczną przestrzeń zamykały ogrodzenia, za którymi widniały lokalne drogi. Kamer wtedy nie było, a fama głosiła, że intruzom wymierzano „hic et nunc” areszt nie przekraczający 48 godzin, podczas którego delikwent, zamiast grzywny, wykonywał na rzecz ośrodka prace fizyczne, n p. rąbał drewno.

W czasach swej „młodości chmurnej i durnej”, kiedy osiadłem w Olsztynie i ja byłem jednym z takich śmiazków. Rower przestawiłem przez płot, pojeździłem ‘wte i wewte’, przyglądając się temu, co w środku z dość bezpiecznej odległości i w ten sam sposób – nikt mnie nie złapał – opuściłem niezbyt przyjazny teren.

I ponownie odwiedziłem je w piątek, 22 marca. Przyjął mnie dyrektor ośrodka, wcześniej pełniący swą posługę w kościele na kortowskiej górze. Ośrodek był już w pełni zajęty, ale rotacyjnie na miejsca zwalniane przez już wyjeżdżających przyjmowane są kolejne osoby. Ciągłe trwała ofiarność wolontariuszy: nauczycieli z sąsiedniej Stawigudy, czy kadry akademickiej naszego Uniwersytetu. Odzieży mieli pod dostatkiem, gorzej przedstawiała się kwestia żywności. Spodziewano się jednak, że wreszcie (po miesiącu od wybuchu wojny!) dotrze tutaj pomoc rządowa.

Dalszą rozmowę odbyłem z Eleną, przybyłą wraz z sędziwą matką tydzień wcześniej z Charkowa. Reszta rodziny pozostawała na Ukrainie.

Na pożegnanie wręczam piernikową choinkę, do złożenia przez dzieci, wraz z czekoladowymi bombkami. Wyjaśniam, że zakupiłem ją przed wyjazdem w osiedlowym sklepie, a producentem jest... zakład z Kijowa. Nieodległa już Wielkanoc nie będzie jeszcze czasem spokoju dla udręczonej Ukrainy. Życzę zatem, by na Boże Narodzenie mieli już u siebie nie rosyjski, ale ‘ukraiński mir’ (czyli pokój), by mogli być z najbliższymi. „Śława Ukrainie!”.

Benon Gaziński

Polityka kulturalna

Wojna



Samo słowo, ale i wszelkie związane z nim treści budzą zrozumiały lęk. Każda wojna jest złem – nie ma wojen dobrych. Ten, kto twierdzi inaczej, staje po stronie drapieżców i podlegaczy. Tak to działa: najpierw podpala się duszę, później wskazuje cel i daje broń do ręki. O wojnie sprawiedliwej mówi się, jeśli jest to wojna w obronie życia i stanu posiadania. Ale to, co narody posiadają, też zostało jakoś zdobyte. W poszukiwaniu sprawiedliwości rozpoczęli wojnę również Niemcy w 1939 r. Wbrew opiniom polityków i publicystów, każda wojna jest nieszczęściem. Nieszczęściem tych, którzy giną i tych, którym uda się przetrwać.

Zwycięstwa w wojnach są złudzeniem. Powracające ze zwycięskich wypraw armie witane są łukami tryumfalnymi – symbolicznymi bramami do świata, w którym już się nie zabija. Przemiana człowieka wojny w człowieka pokoju nie jest jednak łatwa, o ile w ogóle można zapomnieć o tym, jak łatwo było zabijać. Wcześniej, aby to umożliwić, tworzy się ideologie, odbiera się wrogom ludzkie rysy i prawo do życia. W imię wojny przekreśla się pamięć o historii i humanistyczne nadzieje. A wszystko po to, by obudzić w człowieku pierwotny instynkt drapieżnika, by przyznał sobie prawo do zabijania.

Poczynając od podstawowych zasad religijnych, a kończąc na kliwej wrażliwości kreowanej przez kulturę popularną, cały system wznosi barierę,

która powinna chronić człowieka przed najstraszniejszą formą demoralizacji, jaką jest postawienie się w sytuacji sędziego i kata, odebranie innemu ludzkiej godności, wolności i prawa do życia. Zabójca staje się ofiarą własnej zbrodni – bez względu na to, w którą z ról wcieli nas wojna, zawsze przegrywamy – fizycznie albo moralnie.

Oczywiście mniej boli to, czego nie doświadczamy bezpośrednio. Europejski porządek opierał się na eksporcie wojen do odległych zakątków świata. Od czasu wojen światowych, na wszystkich kontynentach giną niewinni ludzie, bogaci się bogacą, a biedni zostają z niczym. Do niedawna była to samoobrona świata postkolonialnego i sytego. Jednak okres, kiedy żyliśmy w przekonaniu, że wojny mamy za sobą dobiega końca. Globalizacja sprawiła, że wojny znów pukają do naszych drzwi.

Kończąc okres porządku, w którym szczęście było powszechnie dostępne, choćby w ograniczonych dawkach, wojna pozwala na nowo ustalić granice władzy i posiadania. Nawet przekonanie o moralnej wyższości nad wrogiem nie pozwala cieszyć się zagrabionymi dobrami.

Wojna budzi demony. Jedne budzą się same, inne rozbudza się celowo. Irracjonalne reakcje są jednym z elementów destrukcji starego porządku. Często powodowani szlachetnymi emocjami, podejmujemy działania stawiające pod znakiem zapytania naszą własną kondycję. Jednak altruizm i bohaterstwo to kolejne mity, które niczym łuk tryumfalny, mają nam ułatwić powrót do normalności. Różne są przyczyny i warunki, różny przebieg i późniejsze oceny, bez względu jednak na to, czy są to względy ekonomiczne, czy terytorialne, albo szowinistyczna chęć wyniszczenia znienawidzonego narodu, niezależnie od jawnych czy niejawnych powodów i wszelkich racjonalizacji, wojna pozostaje zalegalizowanym przestępstwem przeciwko ludzkości.

Krzysztof D. Sztrawski

Czerwona apaszka

Niebiesko-żółte bratki



Jesteśmy w lesie na spacerze. Niebo błękitne jak na Costa de Prata. O, pojawił się pierwszy cytrynek, który zwiastuje nieodwołanie wiosnę. Dwa kolory – błękit nieba i żółty kolor motyla. Te kolory zdominowały tę porę roku jak żadne inne. I gdyby nie były one symbolem bólu i cierpienia, można by powiedzieć, że jest to piękne wiosenne połączenie barw. Wręcz optymistyczne. A tak nie jest. Miejmy nadzieję, że dramat ten się skończy, choć straty – w wielu wymiarach – są nieodwracalne. Ktoś kiedyś powiedział, że jesteśmy „udanym” pokoleniem, bo ominęła nas wojna. A jednak nasze dzieci czy wnuki wejdą w dorosłe życie z widmem lęku i wojny.

Jakiś czas temu na jednym z portali przeczytałam o ciekawych badaniach prowadzonych przez polskich naukowców i lekarzy, choć wówczas nie sądziłam, że aż tak mocno mogą być dziś one przydatne. Badacze opracowują system dotyczący sprawniejszego monitorowania stanu zdrowia żołnierza na polu walki, przydatny także w służbie strażaka czy policjanta. Wykorzystują kolory: zielony, żółty i czerwony oraz czarny. „Teleinformatyczny system będzie łączył monitorowanie parametrów życiowych żołnierza z systemem zabezpieczenia medycznego oraz z systemem zarządzania walką szczebla taktycznego. Dane uzyskane za pośrednictwem sensorów będą zobrazowane

na mapach. Każdemu z monitorowanych żołnierzy zostanie przyporządkowana elektroniczna karta medyczna” (naukawpolsce.pl). Dziś ta informacja ma zupełnie inne przesłanie, choć trzeba dodać, że sensowne.

Kolor żółty zapisał się też w historii ołówka. W 1890 r. pojawiły się pierwsze ołówki, które po tych w naturalnym kolorze stały się synonimem luksusu, dlatego że wytwarzała je tylko jedna firma. Z czasem stały się powszechne na całym świecie.

Przypnijmy, w Polsce pierwsza fabryka ołówków powstała w 1889 r. w Pruszkowie. Najstarszy ołówek podobno pochodzi z 1630 r. i znajduje się w zbiorach firmy Faber-Castell. Żółty był kolorem Van Gogha, ale nie każdy wie, jaki to był pigment. Artysta używał tzw. żółci chromowej, która z czasem bladła, a nawet brązowiwała. Dziś nie jest już możliwy powrót do koloru wyjściowego. Czas zrobił swoje, a my przyzwyczailiśmy się do zgaszonych, wręcz brudnych obrazów Van Gogha.

W 2012 r. w Barcelonie zaprezentowano wystawę poświęconą trzem kolorom: czerwonemu, niebieskiemu i żółtemu. Wystawiono tam prace – dziś już nieżyjącego – artysty Igora Mitoraja, m.in. symboliczny rysunek Niebieskie skrzydła. „Do rysowania używał, nostalgicznie, szarego papieru pakowego przysyłanego z Polski. Trzy lata przed śmiercią zapytany przez dziennikarza o to, czy jest pogodzony ze światem, odparł: Z moim tak. Z zewnętrznym nie bardzo. Zewnętrzny świat jest dramatycznie pusty i płytki. Co tu mówić na ten temat”.

Jakoś nieswojo i... proroczo zabrzmiały dziś te słowa... Może więc pierwsze wiosenne bratki posadźmy w ogrodzie czy na balkonie w kolorze żółtym i niebieskim – taki mały symboliczny gest jedności z tymi, co uciekali w popłochu, z tymi, którzy zginęli w kolejce po chleb... Z wszystkimi. Bo okazuje się, że nic nie jest nam dane raz na zawsze.

Maria Jafirska

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA



DOŚWIADCZENIE
BIOGRAFICZNE
W PERSPEKTYWIE BADAŃ
NAD II WOJNĄ ŚWIATOWĄ
6-7 MAJA 2022 ROKU, OLSZTYN



UNIwersytet WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

KWIECIEŃ 2022

ŚWIATOWY MIESIĄC WIEDZY NA TEMAT AUTYZMU

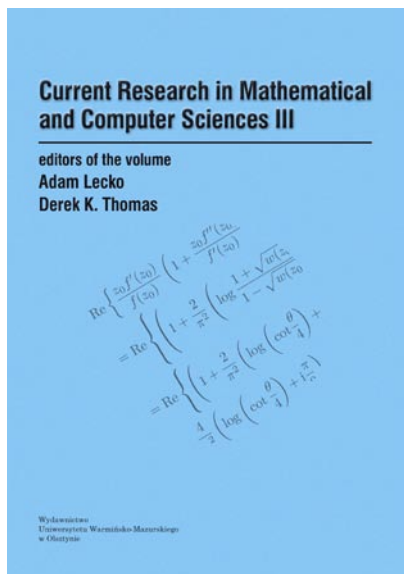
POSZERZ SWOJĄ WIEDZĘ O SPEKTRUM AUTYZMU!

Ogromna dawka wiedzy oraz rozrywki!

#BIURO DS.OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI UWM W OLSZTYNIE

#KOŁO NAUKOWE WOLONTARIATU WNS UWM W OLSZTYNIE

PROJEKT CANVA.COM



Adam Lecko, Derek K. Thomas (red.), [Current Research in Mathematical and Computer Sciences III](#), Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2022, ss. 464

„Current Research in Mathematical and Computer Sciences III” jest kolejnym tomem cyklu, w którym prezentowane są przez czołowych naukowców najnowsze trendy w matematyce i jej zastosowaniach oraz w informatyce.

Seria została zainicjowana w 2017 roku monografią pt. „Current Research in Mathematical and Computer Sciences I” wydaną przez Wydawnictwo UWM. Kolejny tom, zatytułowany „Current Research in Mathematical and Computer Sciences II”, opublikowany został w 2018 roku.

Niniejsza monografia wieloautorska składa się z dwudziestu ośmiu rozdziałów autorstwa czterdziestu naukowców z instytucji akademickich z różnych krajów. Zakres tematyczny, według klasyfikacji American Mathematical Society, rozciąga się od historii matematyki, po aspekty dydaktyczne nauczania matematyki. Monografia podzielona jest na cztery części: Historia matematyki, zawierająca dwa rozdziały, Matematyka teoretyczna i stosowana, obejmująca dwadzieścia cztery rozdziały, Informatyka oraz Dydaktyka matematyki, zawierające po jednym rozdziale. W monografii prezentowane są oryginalne wyniki badań naukowych.



JĘZYKOZNAWCZYNI Z UWM W POLSZCZYŃNIE NA CO DZIEŃ

NAKLĄDEM WYDAWNICTWA NAUKOWEGO PWN UKAZAŁO SIĘ 3. WYDANIE PORADNIKA JĘZYKOWEGO POLSZCZYŃNA NA CO DZIEŃ. WŚRÓD AUTORÓW ZNALAZŁA SIĘ PROF. DR HAB. ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA Z INSTYTUTU JĘZYKOZNAWSTWA UWM.



Fot. K. Wróblewska

Prof. dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska, językoznawczyni z Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego jest autorką rozdziału dotyczącego komunikacji internetowej w nowym wydaniu poradnika „Polszczyzna na co dzień”. Publikacja pod redakcją naukową prof. Mirosława Bańko ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN.

– Rozdział ten napisałam właściwie od nowa. Komunikacja internetowa rozwija się bardzo szybko i tekst z poprzedniego wydania był już nieaktualny. Pierwsze wydanie książki ukazało się w 2006 roku, więc w przypadku internetu to cała epoka. Kładę nacisk przede wszystkim na komunikatywność, na konieczność jasnego przekazywania myśli, ale i na niekrzywdzenie nikogo słowem – wyjaśnia prof. Naruszewicz-Duchlińska.

Jak podkreśla językoznawczyni, powinniśmy dopasować to, jak mówimy, do sytuacji komunikacyjnej, czyli miejsca, czasu i odbiorcy. Poradnik zawiera 10 rozdziałów autorstwa 14 specjalistów językoznawców. Są tu teksty dotyczące m.in. językowego savoir-vivre'u, redagowania oraz wzory różnych tekstów użytkowych.

– Prof. Bańko zwrócił się do mnie rok temu z prośbą o napisanie rozdziału. Było to dla mnie tak ciekawe zadanie, że podjęłam się go z przyjemnością. To praktyczny poradnik dla wszystkich, którzy chcą się sprawnie komunikować, nie tylko w internecie. Książka na pewno jest przydatna nie tylko dla polonisty, ale dla każdego, który chce sprawnie posługiwać się polszczyzną – podkreśla profesor Naruszewicz-Duchlińska.

mah



CZTERY ASY AZS UWM

NAJLEPSI W POLSCE LEKKOATLECI – ALEKSANDRA LISOWSKA, KONRAD BUKOWIECKI, KAROL ZALEWSKI I KACPER LEWALSKI – OD 7 MARCA OFICJALNIE REPREZENTUJĄ BARWY KLUBU SPORTOWEGO AZS UWM. TAK SILNEJ I UTYTUŁOWANEJ REPREZENTACJI SPORTOWEJ UWM JESZCZE NIE MIAŁ W SWEJ HISTORII.



Fot. J. Pająk

Konrad Bukowiecki

kulmistrz, wielokrotny medalista mistrzostw Polski, Europy i świata, zawodnikiem AZS UWM jest już od 2018 r. i podpisanie nowej umowy stanowiło dla niego przedłużenie współpracy.

Aleksandra Lisowska

biegaczka, wielokrotna medalistka mistrzostw Polski na dystansach od 1500 m do maratonu i w biegu przeszkodowym, a także olimpijka z Tokio. Członkinią klubu AZS UWM jest od czasu rozpoczęcia studiów na WNS UWM, czyli od 2011 r.

Kacper Lewalski

biegacz średniodystansowy, rekordzista Polski i Europy do lat 20 na dystansie 800 m. Jest zupełnie nowym „nabytkiem” w tym utytułowanym gronie.

Karol Zalewski

sprinter, złoty medalista igrzysk olimpijskich w Tokio w 2020 r. Był już zawodnikiem AZS UWM w latach 2009–18 i do klubu powrócił.

Siódmego marca Aleksandra Lisowska, Konrad Bukowiecki, Karol Zalewski i Kacper Lewalski oraz prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM i prof. Sławomir Przybyliński, prorektor UWM ds. studenckich podpisali w Rektoracie umowy dotyczące reprezentowania klubu sportowego AZS UWM Olsztyn.

Co skłoniło sportowców do reprezentowania barw AZS UWM?

– Bardzo dobry stadion w Kortowie, dobre warunki do treningu, dogodne położenie Kortowa, jego sal i urządzeń treningowych, z których możemy korzystać – wymieniają zgodnie Konrad Bukowiecki i Karol Zalewski. Aleksandra Lisowska dodaje do tego jeszcze...

– Bezpośrednie sąsiedztwo lasu, w którym mogę biegać do woli – mówi.

Tylko Kacper Lewalski niewiele jeszcze może opowiedzieć o warunkach w Kortowie, bo dopiero zaczyna swą przygodę z Kortowem.

– Potrenujesz, to się przekonasz – zapewnił go Karol Zalewski.



Kacper w tym roku kończy 18 lat i zdaje maturę. Co dalej?

– Planuję studia na UWM. Jeszcze się tylko zastanawiam nad kierunkiem – mówi.

Prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM podziękował sportowcom za to, że wybrali barwy AZS UWM.

Stajecie się w ten sposób ambasadorami naszej uczelni – zapewnił rektor – trud i pot treningów w połączeniu z państwem talentem z pewnością szybko przełożą się na kolejne osiągnięcia, wysokie wyniki, a nawet rekordy. Wszyscy doskonale wiemy, jak ważny jest sport – i to przynajmniej w kilku wymiarach. Z jednej strony zdrowie, z drugiej – budowanie odporności, ale dla uczelni to także wielka promocja, właściwie nie do przecenienia. Przecież wszyscy zawodnicy, którzy dziś zdecydowali się właśnie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim trenować i przygotowywać do igrzysk olimpijskich w Paryżu, reprezentować będą w najbliższych mistrzostwach i zawodach sportowych najwyższej rangi także nas wszystkich. Zapewniam, że zadamy o to, abyście mieli w Kortowie jak najlepsze warunki do trenowania i rozwijania talentów sportowych – dodał rektor.

lek



Fot. archiwum SZP



KURSY DLA STUDENTÓW W SZP UWM s. 15



Kortowiada[®]

GREEN CAMP

1-4 CZERWCA 2022



eBilet.pl

www.bilety.kortowiada.pl



SPONSOR GŁÓWNY

